Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III, II,

Rok XV. Kraków, środa 19 października 1932 Nr. 284

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Krwawe bójki na uniwersytecie i na politechnice wiedeńskiej

Obie uczelnie zamknięte

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 17. 10. (W) W następstwie podniecenia wywołanego wczorajszą bójką między narodowymi socjalistami a socjaldemokratami doszło dziś na uniwersytecie i politechnice do krwawych starć między studentami narodowo-socjalistycznymi a studentami socjalistycznymi i innych stronnictw politycznych. W toku bójki na uniwersytecie zostało 11 studentów lżej ranionych, zaś na politechnice było 14 rannych, w tem jeden ciężej. Na zarządzenie rektorów obie uczelnie zostały zamknięte aż do odwołania.

Szczegóły niedzielnej strzelaniny

Wiedeń, 17. 10. PAT. Dzienniki poniedziałkowe zamieszczają obszerne sprawozdania o starciu w dzielnicy Simmering. Według twierdzenia „Arbeiterzeitung" narodowi-socjaliści obrzucili kamieniami Dom robotniczy i dali do niego szereg strzałów. Członkowie Schutzbundu odpowiedzieli strzałami dopiero wtedy, gdy narodowi socjaliści usiłowali wtargnąć do wnętrza domu. Inspektor policji Tlasek usiłując powstrzymać narodowych socjalistów padł od ich kul. Po pierwszych strzałach część narodowych socjalistów próbowała ukryć się poza murem i stamtąd ostrzeliwać Dom Robotniczy, druga zaś grupa chciała schronić się do pobliskiego kościoła, gdzie odbywało się właśnie nabożeństwo.

Przeszkodził temu kościelny, zamykając bramę i niedopuszczając do paniki wśród modlących się.

Dzienniki donoszą, że zastrzelony inspektor policji był zwolennikiem socjal-demokratów.

Wczoraj popołudniu u wdowy Tlasek zjawił się kanclerz Dollfuss, wyrażając jej współczucie w imieniu rządu.

Interwencja chrześcijańsko-społecznych u kanclerza Dollfussa

Wiedeń, 17. 10. PAT. Dzisiaj przedpołudniem zjawił się prezes Stronnictwa chrześcijańsko-społecznego u kanclerza Dollfussa i wyraził żądanie, aby rząd poczynił wszelkie zarządzenia, celem przeszkodzenia powtórzenia się wczorajszych wypadków. Ponadto zażądał on ochrony organów policyjnych, wykonujących swą ciężką służbę.

Kanclerz Dollfuss omówił szczegółowo wczorajsze wypadki i oświadczył, że rząd uczyni wszystko, aby nie dopuścić do powtórzenia się wypadków wczorajszych. „Die Stunde" twierdzi, że planowane jest wydanie ogólnego zakazu pochodów i noszenia mundurów.

Przywódca Heimwehry major Fey mianowany sekretarzem stanu

Wiedeń, 17. 10. PAT. Na propozycję kanclerza Dollfussa zamianował dzisiaj prezydent Rzeczypospolitej związkowej Miklas majora w rezerwie, Emila Fey'a sekretarzem stanu. Nowy sekretarz stanu przydzielony będzie kanclerzowi Dollfussowi i zostaną mu oddane wszystkie sprawy, związane z bezpieczeństwiem publicznem.

O godzinie 1-szej złożył p. Fey ślubowanie na ręce prezydenta. Major Fey jest jednym z przywódców Heimwehry.

Zwycięstwo lewicy w wyborach uzupełniających do senatu francuskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 17. 10. (B) Wczoraj odbyły się we Francji wybory uzupełniające do senatu, które przyniosły zwycięstwo lewicy. Do wyborów stało 111 mandatów, z których lewica demokratyczna, tworząca obecnie koalicję rządową, zdobyła 58 mandatów, a temsamem uzyskała większość. Z nowych senatorów 35 zasiądzie w senacie po raz pierwszy.

Herriot pojedzie do Madrytu

Londyn, 17. 10. PAT. „Daily Telegraph" donosząc o wizycie francuskiego premjera w stolicy Hiszpanji, wyznaczonej na 31. października, wspomina o szykującym się jakoby sojuszu francusko-hiszpańskim w sprawie rozbrojenia i obronie morza Śródziemnego.

Francuz Avenol generalnym sekretarzem Ligi Narodów

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 17. 10. (K) Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Rada Ligi Narodów dokonała wyboru nowego generalnego sekretarza Ligi Narodów, na miejsce ustępującego sir Eric Drummonda. Nowym generalnym sekretarzem wybrany został jednogłośnie obecny zastępca generalnego sekretarza, Francuz Avenol. Wybór ten wymaga jeszcze zatwierdzenia Zgromadzenia Ligi Narodów, co nastąpi na nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia, jaka odbędzie się w drugiej połowie listopada.

Krwawe starcia w Hamburgu i Lipsku

Hamburg, 17. 10. PAT. Po obustronnych prowokacjach obu donie dawna zgodnie działających obozów hitlerowskiego i Stahlhelmu doszło do ostrego incydentu i strzelaniny na Hansastrasse w Hamburgu. Dowódca tamtejszego Stahlhelmu wydał odezwę protestując przeciwko bandytyzmowi ulicznemu hitlerowców.

* * *

Berlin, 17. 10. PAT. O krwawych zajściach donoszą również z Lipska. Po zgromadzeniu narodowych socjalistów przeszli oni pochodem przez dzielnicę robotniczą, gdzie zaatakowała ich salwa dana z jednego domu. — Trech hitlerowców odniosło ciężkie rany.

Dziekan wydziału medycznego tworzy nowy gabinet estoński

Tallin, 17. 10. PAT. Misję tworzenia gabinetu powierzono profesorowi Konikowi, dziekanowi wydziału medycznego, przedstawicielowi partji centrum. Według sfer prasowych prof. Konik będzie się starał utworzyć rząd koalicyjny lub narodowy składający się z fachowców.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego:)

OZJASZ THON

O integralność szkolnictwa hebrajskiego

Z Wołynia, w szczególności z głównego tej dzielnicy miasta Równego, dochodzą mnie zażalenia na dziwne zarządzenia tamtejszego Kuratorjum Szkolnego wobec szkolnictwa hebrajskiego. Trzeba odrazu zaznaczyć i podkreślić, że przez „szkolnictwo hebrajskie“ rozumie się szkoły z językiem wykładowym hebrajskim. Ten język wykładowy stanowi właśnie tego szkolnictwa specyficzny charakter. Poza tą charakterystyczną cechą jest ta szkoła podobna kubek w kubek do każdej szkoły świeckiej o przepisanym przez rząd programie naukowym. Stoi też pod zwyczajnym dla szkolnictwa prywatnego obowiązującym nadzorem i pod kontrolą władzy szkolnej, która nawiasem mówiąc, już nieraz wyraziła szkolnictwu hebrajskiemu całkowite uznanie i pochwałę. Niestety nic poza tem — chociaż na rządzie ciąży obowiązek utrzymania tej szkoły, jak szkoły każdej innej mniejszości narodowej. Dobijamy się, jeśli już nie o całkowite utrzymanie, to przynajmniej o — należyte subsydjowanie ze strony rządu, ale — jak dotychczas — nie osiągnęliśmy jeszcze żadnych sukcesów na tem polu, jak zresztą i na wielu innych polach... Wobec tego spada cały ciężar utrzymania szkoły hebrajskiej na barki społeczeństwa żydowskiego, które w ten sposób obarczone jest dwiema kategorjami szkół: ogólno-państwowemi i własnemi. Z jednej strony Żyd jako płacący podatki przyczynia się do utrzymania publicznych szkół, z drugiej zaś strony, chcąc utrzymać swój narodowy charakter i wychować swoją dziatwę w całej pełni na żydowską, musi łożyć koszta na swoją własną szkołę.

Tak się to dzieje od lat — od początku odbudowanej Polski. Szczególnie obfitą jest aktywność Żydów na Wołyniu, gdzie istnieje cała sieć szkół z językiem wykładowym hebrajskim do których uczęszczają dziesiątki tysięcy dziatwy żydowskiej. Trzeba odrazu zaznaczyć, że nauka języka polskiego zajmuje w systemie wychowawczym szkoły hebrajskiej jedno z naczelnych miejsc. W języku polskim uczy się historji polskiej, oraz literatury polskiej oczywista w przepisanej liczbie godzin tygodniowych. Nie wykluczam jednak — pragnę być nazupełniej objektywnym w ocenie pracy wychowawczej szkoły hebrajskiej, chociaż się do niej odnoszę, rzecz jasna, z głębokim sentymentem, jak do „własnego dziecka“! — nie wykluczam, powiadam, że ostateczny cel tej nauki, jakim jest gruntowne przywłaszczenie uczniom języka polskiego i jego piśmiennictwa w jak najszerszym zakresie, jeszcze nie jest całkowicie osiągnięty. Nie wykluczam, że w tym przedmiocie jeszcze są mniejsze czy większe braki, szczególnie co do zupełnie poprawnej wymowy. Trzeba jednak pamiętać, z jakiemi trudnościami boryka się nauka języka polskiego w tych stronach państwa. Na kresach wschodnich zapewne i rdzennie polska ludność nie włada tak językiem polskim, jak sobie tego życzyć należy. Takie braki leżą w charakterze kresów, szczególnie tam, gdzie stosunki narodowościowe tak się niekorzystnie ukształtowały, jak właśnie na Wołyniu. Zapewniam jednak, że naszemu hebrajskiemu szkolnictwu na dobrej, na najlepszej woli nie brak, a tak samo nie brak też najgorliwszych wysiłków ze strony zarządów i ciał nauczycielskich danych szkół. Trzeba poprostu z cierpliwością czekać, aż ustaną te przeszkody, które działają ze strony najstarszej i starszej generacji, wychowanej i wyrosłej jeszcze w języku rosyjskim, zupełnie bez przeciwwagi ze strony żywego dźwięku polskiego języka.

Jedno uważam za pewne, za bezsprzeczne, za niepodlegające zupełnie żadnej dyskusji ani wątpliwości. Mianowicie to, że przez przymus nie dojdzie się do żadnych pozytywnych rezultatów. Nauka języka kraju rodzimego należy także dla niewiększościowej — o mało co byłby mi się wyrwał zwrot mocno niekonstytucyjny o „niepanującej“... — narodowości do dziedziny emocjonalnej i musi się odbywać w atmosferze nazupełniejszej swobody i wolności. Nie śmie nikt z batem stać i poświstywać nad głową ucznia. Pod przymusem nie można miłować, a język kraju rodzimego, jako duchowa spójnia wszystkich obywateli, z natury swojej wymaga, by go miłować. To jest psychiczna zasada niewątpliwa, którą w dodatku doświadczenie historyczne niejednego kraju silnie potwierdza.

P. kurator szkolny na Wołyniu jednak o tej zasadzie zapomina i chce wykonać przymus, gdzie on nie jest na miejscu i niczego dobrego przynieść nie może. Zmusza on szkoły hebrajskie do usunięcia hebrajskiego języka wykładowego od nauki kilku przedmiotów i zastąpienia go językiem polskim. Sam zaś zapowiada, że to może tylko początek, gdyż rozszerzy zakres języka polskiego, o ile się przekona, że obecny krąg przedmiotów jeszcze nie wystarcza do pełnego owładnięcia tym językiem. W ten sposób narazie nakazuje uczyć powszechnej — nie polskiej! — historji, geografji i gimnastyki w języku polskim, choć dotychczas były te przedmioty wykładane po hebrajsku. Czyli, p. kurator krzywdzi srodze tych rodziców, którym na pielęgnowaniu swego języka narodowego tak ogromnie zależy, że do największych ofiar w nauczaniu go swoich dzieci są gotowi. P. kurator wołyński usiłuje tedy wprowadzić przymus tam, gdzie tylko swoboda i nieprzymuszona wola mogą mieć należyty skutek. My jednak nie chcemy, ażeby nasze dzieci były zmuszone łączyć w swojej świadomości naukę języka polskiego z uczuciem ucisku ze strony władzy państwowej.

Dlatego też zakładamy protest przeciw zupełnie bezprawnemu zarządzeniu p. kuratora wołyńskiego i odwołujemy się do najwyższej magistratury, oświatowej, do Ministerstwa W. R. i O. P., prosząc o zniesienie tego krzywdzącego zarządzenia, które zgoła żadnego prawnego uzasadnienia w istniejących przepisach nie ma. Polska przecież nie jest krajem, podzielonym na — powiedzmy: — „paszaliki“, gdzie każdy pasza na swoim odcinku może robić, co mu się żywnie podoba. U nas obowiązują pewne ustawy i do nich musi każdy urzędnik, nawet tak wysokiej rangi, jak szef Kuratorjum Szkolnego, zastosować swoje zarządzenia. Mam wrażenie, że Ministerstwo odnosi się z większym szacunkiem do jednego z najstarszych języków wielkiej ludzkiej kultury, do języka Biblji, do języka proroków i psalmistów.

A jesteśmy pewni, że nietylko w tem zażaleniu znajdziemy zrozumienie u p. ministra, ale też w sprawie innego zarządzenia tego samego p. kuratora, zarządzenia, które także nie jest prawnie tak mocno uzasadnione, a ma jeszcze tę olbrzymią wadę, że pozbawia w tych okropnych czasach ludzi możności zarobkowania. P. kurator bowiem zdyskwalifikował bez odpowiedniego przygotowania sporo nauczycieli z powodu braku pełnej kwalifikacji nauczycielskiej. Otóż rozporządzenia ministerjalne w sprawie kwalifikacyj nauczycielskich nie są ani jednolite, ani tak jasne. Nie trzeba istotnie wyciągać najostrzejszych, aby odebrać nauczycielom prawo nauczania, które dziesiątki lat zupełnie legalnie wykonywują. Trzeba conajmniej ustalić jakiś dosyć znaczny czas przejściowy na umożliwienie tym pracownikom uzyskania odnośnych świadectw. Bo istotnie tylko o świadectwa — ażeby nie powiedzieć brutalnie: o świstek papieru... — idzie, skoro sam fakt zdolności nauczania ze strony danych osób jest ponad wszelką wątpliwość pewny. Częściowo wizytacja odnośnej kontroli władzy szkolnej te zdolności już dawno stwierdziła, a częściowo może ta kontrola to jeszcze uczynić. Byle nie postawić ludzi wobec — nicości. To są żywi ludzie i mają żywe rodziny, a to wszystko pragnie jeść. Nie można poprostu ludzi odsuwać od warsztatu pracy tak zupełnie niespodziewanie, a to w czasach, gdzie bezrobocie pracowników umysłowych przybiera rozmiary niesłychanie tragiczne. Forma — formą — zresztą w tym wypadku conajmniej mocno wątpliwa! — ale treść jest jednak ważniejsza. A najważniejszem jest życie ludzkie, z którem igrać nie wolno.

Pozatem takie nagłe wyrzucenie poza nawias takiej wielkiej stosunkowo liczby nauczycieli, godzi najwyraźniej w całość naszego szkolnictwa, którego ciągłość byłaby przerwana, gdyby mu się nie zostawiło odpowiedniego czasu do uzupełnienia swojego grona nauczycielskiego.

Jednem słowem: na szkolnictwo hebrajskie na Wołyniu spadły z ręki — ażeby nie powiedzieć: **z pięści!** — p. kuratora tamtejszego mocne ciosy, od których je uwolnić może i powinno Ministerstwo. Mamy do hebrajskiego szkolnictwa pełne prawo konstytucyjne, żadnej nielegalności się nie popełniało i nie popełnia, musimy się domagać, ażeby nam to szkolnictwo pozostawiono w pełnej jego integralności. Musimy domagać się ochrony przeciw samowoli, z którą się usiłuje nam zburzyć nasze hebrajskie szkolnictwo. Zbudowaliśmy je z największym mozołem wśród ofiar, które ledwie udźwigaliśmy, a ono musi pozostać niezachwianą twierdzą naszej żywej narodowości i naszej nierozerwalnej łączności z naszymi pełnymi chwały i męczeństwa dziejami i z naszą tradycją i kulturą 4000-letnią.

W tej szkole chcemy wychować dobrych Żydów i prawych obywateli w jedną organiczną całość złączonych. Niechże nam w tej zbożnej pracy nie przeszkadzają, nie rzucają kłód pod nogi.

Zryczałtowany podatek obrotowy

Warszawa, 17. 10. Sin. Min. skarbu wydało okólnik, regulujący wymiar podatku obrotowego dla przedsiębiorstw handlowych w związku z wprowadzeniem scalenia tego podatku.

Min. skarbu wyjaśnia, że przedsiębiorstwa handlowe, nieobjęte rozporządzeniem o zryczałtowanym wymiarze podatku obrotowego, opłacają ten podatek za czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1932 na zasadach ogólnych od wszystkich obrotów, a więc także od obrotów osiągniętych ze sprzedaży artykułów, podlegających podatkowi scalonemu. Od 1. lipca podatek obrotowy pobierany będzie na zasadach ogólnych od obrotów osiągniętych ze sprzedaży posiadanych w tym dniu zapasów towarów podlegających podatkowi scalonemu.

Z dniem 1. lipca ustaje obowiązek opłacania zaliczek od obrotów osiągniętych ze sprzedaży towarów podlegających scalonemu podatkowi. Zaliczki za trzeci i czwarty kwartał 1932 roku będą z urzędu prostowane i obliczone tylko od obrotów ze sprzedaży artykułów niepodlegających scalonemu podatkowi.

Pociągnięte do opłacania podatku zryczałtowanego przedsiębiorstwa handlowe będą wykreślone z urzędu z pośród przedsiębiorstw opłacających podatek zryczałtowany, jeżeli przeciętny obrót towarami podlegającemi scalonemu podatkowi przekroczył w latach 1928, 1929 i 1930 75 procent ogólnego obrotu. Przedsiębiorstwa te za pierwsze półrocze br. płacić będą podatek zryczałtowany, od 1. lipca zaś na zasadach ogólnych od obrotu ze sprzedaży towarów niepodlegających podatkowi scalonemu. Przedsiębiorstwa handlowe, których obrót towarami podlegającemi scalonemu podatkowi nie przekroczył w latach 1928, 1929 i 1930 75 procent ich ogólnego obrotu, będą opłacać nadal zryczałtowany podatek w dotychczasowej wysokości.

Sesja Zgromadzenia Ligi Narodów - zamknięta

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 17. 10. (K) Zgromadzenie Ligi Narodów odbyło dziś ostatnie posiedzenie, na którem jednogłośnie przyjęto sprawozdanie w sprawie reformy generalnego sekretarjatu Ligi Narodów. Zamykając tegoroczną sesję zwyczajną Zgromadzenia, przewodniczący Politis wygłosił mowę, w której dokonał przeglądu dokonanych prac. Zaznaczył on, że sesja tegoroczna nie miała sposobności zajmować się większemi problemami politycznemi.

Następnie przewodniczący w imieniu Ligi Narodów złożył podziękowanie ustępującemu generalnemu sekretarzowi sir Eric Drummondowi oraz ustępującym podsekretarzom Dufour-Feronce i Paolucci.

Dymisja gabinetu rumuńskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Bukareszt, 17. 10, (R) Jak w kołach politycznych już od dłuższego czasu przewidywano, **rząd rumuński podał się do dymisji.** Po południu premjer Vajda udał się na zamek królewski w Sinaja i **złożył dymisję całego rządu. Dymisja została przyjęta.**

Król prosił członków rządu o sprawowanie władzy aż do czasu utworzenia nowego rządu, a równocześnie podjął rozmowy z osobistościami wchodzącemi w rachubę. Jako pierwszy zaproszony został na zamek dawny minister spraw wewnętrznych Mihalaka.

„Bohaterski“ czyn cuzystów w Jassach

Bukareszt, 17. 10. ŻAT. W Jassach doszło dziś do wystąpień studentów antysemickich. Liczna grupa cuzistycznych studentów zebrała się w domu akademickim skąd odmaszerowała w kierunku placu, na którym pewien Żyd Aronsohn buduje dom w pobliżu kościoła. **Cuziści postanowili budowę tę zburzyć,** gdyż jak twierdzili grunt, na którym dom ten się buduje, ma znaczenie historyczne. Cały obszar placu otoczony został silnym kordonem policji żandarmerji, lecz cuzyści przerwali ten kordon, raniąc przytem kilku żandarmów. Jeden z nich został przewieziony do szpitala. Przy pomocy przyniesionych z sobą narzędzi antysemici zburzyli wzniesione już mury budowli i zrównali ją z ziemią. Po dokonaniu tego „patrjotycznego“ czynu udali się na nabożeństwo z udziałem licznie zgromadzonego duchowieństwa.

Sensacyjny proces Olpińskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 10. (Sin) Dziś, o godz. 10.15 przed sądem grodzkim rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko **Stefanowi Olpińskiemu,** b. administratorowi „Głosu Prawdy“ oraz obywatelowi ziemskiemu Henrykowi Przewłockiemu, oskarżonym przez urząd prokuratorski o obrazę urzędnika, wiceministra skarbu, **p. Starzyńskiego.** Obrazy tej dopuścili się oskarżeni w złożonem do N.I.K.P. doniesieniu, że są w posiadaniu dowodów stwierdzających, iż ministerstwo skarbu postępuje **tendencyjnie w związku z niewydawaniem koncesyj na nowe drożdżownie.** Oskarżyli oni p. Starzyńskiego, że **jest osobiście zainteresowany w kartelu drożdżowym,** na skutek czego prowadzi sprzeczną z interesami publicznemi **obronę interesów własnych.** Obaj oskarżeni prosili o zbadanie tych zarzutów w imię dobra publicznego. M. in. zarzucili oni p. Starzyńskiemu, że pobiera w kartelu drożdżowym **miesięczną pensję w wysokości 20.000 zł** i że we wrześniu 1931 miał na **rachunku w Banku Polskim miljon złotych.** Wszystkie te twierdzenia **okazały się całkowicie gołosłowne i prokuratura wytoczyła Olpińskiemu i Przewłockiemu proces.**

Na dzisiejszej rozprawie pierwszy zabrał głos adw. Sterling, obrońca Olpińskiego, który zgłosił szereg wniosków na dowód prawdy okoliczności przytoczonych w memorjale do N. I. K. P. Obrońca dowodzi, że gdy min. skarbu wydało decyzję odmowną otwarcia nowych drożdżowni, powołało się ono na fakt ciągłego spadku konsumcji drożdży w kraju. Konsumcja ta nietylko nie spadła, lecz przeciwnie uległa zniżce. Min. skarbu stwierdziło, że istniejących w Polsce 18 drożdżowni nie wykorzystuje swojej zdolności produkcyjnej. Na tle tych okoliczności wnosi o zbadanie świadków **b. ministrów skarbu Gabriela Czechowicza, Ignacego Matuszewkiego, Jana Piłsudskiego.**

Obrońca powołuje się na jaskrawe dowody specjalnej sytuacji na rynku drożdży. B. min. Czechowicz m. in. ma stwierdzić na czyj wniosek w grudniu 1927 sprowadzono z Rosji **2 miljony kg. melassy** dla kartelu drożdżowego, mimo, iż była nadprodukcja melassy w Polsce. Rzeczony transport zwolniono od cła. Wreszcie obrońca zażadał wezwania świadków dla stwierdzenia konkretnych faktów zainteresowania urzędników min. skarbu w kartelu drożdżowym.

Podprokurator Sieroszewski prosi o powołanie świadka Błeszyńskiego, celem stwierdzenia, **że oskarżony Olpiński stawał już niejednokrotnie przed sądem i że miał w Krakowie sprawę o aferę filmową, usiłując wymusić subwencję na film „Polska w obrazach“.**

Adw. Chmurski, obrońca Przewłockiego stwierdza, że klijent jego walczył nietylko w intencji własnej, lecz i w intencji ogólnej. Najwyższa instancja sądowa w Polsce, Najwyższy Trybunał Administracyjny, **uchylił orzeczenie min. skarbu, odmawiające udzielenia koncesyj.** Nazajutrz potem, kiedy Najwyższy Trybunał uznał jego prawa, min. skarbu wydało **ponownie decyzję odmowną.** W tych warunkach klijent jego miał prawo zwrócić się do konstytucyjnie przewidzianej N.I.K.P. i miał też prawo odwołać się do opinji publicznej i uczynił to za pośrednictwem dziennikarza (?) Olpińskiego. Decyzja ministerstwa oparta była na tajnej umowie, zawartej rzekomo między ministerstwem a zrzeszeniem producentów drożdży. Obrona jest w posiadaniu listów wymienionych między ministerstwem a zrzeszeniem. Obrońca domaga się powołania w charakterze świadków min. **Jana Piłsudskiego i wiceministra Jastrzębskiego.**

Prokurator nie oponuje przeciwko powołaniu świadków proponowanych przez adw. Sterlinga, lecz nie zgodzi się na pozostałe wnioski obrony, które nie mieszczą się w ramach oskarżenia. Ze stanowiskiem prokuratora solidaryzuje się adw. Peizyński, przedstawiciel prawny p. min. Starzyńskiego.

O godz. 1 sędzia Dębicki ogłosił decyzję zgodnie ze stanowiskiem zajętem przez rzeczników oskarżenia, **która dopuszcza część dowodów ze świadków zafirmowanych przez obronę. Pozostałe wnioski obrony zostały oddalone.**

Jak wiadomo, wiceminister Starzyński dąży do wyświetlenia tej sprawy i dlatego też obrońca jego zgodził się na powołanie całego szeregu świadków.

Hoover agituje

Cleveland, 17. 10. PAT. Prezydent Hoover wygłosił przemówienie przedwyborcze, w którem zaznaczył, **że redukcja zbrojeń o 1/3** zwrócenie głównej uwagi na broń defenzywną oszczędziłoby Stanom Zjednoczonym zgórą **200 miljonów dolarów rocznie, zwiększając** zarazem siłę kupna państw europejskich **mniej więcej o 1 miljard dolarów rocznie.**

Prezydent Hoover, **sprzeciwiając się anulowaniu długów wojennych, oświadczył, że pro pozycja kandydata demokratycznego w sprawie zmniejszenia taryf celnych, tak, aby zwiększyły się dochody, wynikające z ożywienia handlu pozwoliły Europie spłacać roczne raty długów, byłaby znacznie gorsza od anulowania długów. Jesteśmy obecnie najpojemniejszym rynkiem świata,** otaczają nas narody, które **natarczywie domagają się dostania na ten rynek.**

Zaprzeczając następnie, jakoby Stany Zjednoczone miały być odpowiedzialne **za depresję ogólno-światową,** Hoover oświadczył, że przywódcy demokratyczni zdają się zapominać o skutkach dumpingu towarowego, który prowadziła Rosja w rozpaczliwym wysiłku uzyskania pieniędzy, przy pomocy których mogłaby przeprowadzić swe cele. Ameryki — zakończył mówca — potrzebują wszyscy tak, że możemy iść bardzo długo o własnych siłach.

Ekscesy hitlerowców wiedeńskich przybrały charakter antyżyd.

Wiedeń, 17. 10. ŻAT. Pierwsze dni Sukkot minęły dla ludności żydowskiej w niespokojnym nastroju z powodu krwawych starć między hitlerowcami a socjalistami, które pociągnęły za sobą kilka ofiar w ludziach. Po krwawych wypadkach hitlerowcy atakowali pojedynczych przechodniów żydowskich w dzielnicy żydowskiej. **Zdumienie wywołał fakt, że członkowie socjalistycznego Schutzbundu napadli na skautów żydowskich.**

* * *

Wiedeń, 17. 10. ŻAT. W związku z wczorajszemi wydarzeniami na uniwersytecie i na politechnice wiedeńskiej doszło dziś do krwawej bójki między hitlerowcami a socjalistami. Awantury te przybrały później **charakter antyżydowski. Do południa 10 studentów żydowskich zostało rannych.**

Rada ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 10. Sin. Dziś popołudniu pod przewodnictwem premjera Prystora rozpoczęło się **posiedzenie rady ministrów.** Na posiedzeniu tem załatwiono cały szereg spraw, dotyczących rolnictwa oraz prawdopodobnie rozpatrzony zostanie projekt preliminarza budżetowego.

Zuchwały napad na stację kolejki w (Otwocku)

Warszawa. 17. 10. Sin. Wczoraj późnym wieczorem na stację kolejki w Otwocku napadł tłum, liczący około 100 osób i zaczął demolować urządzenie stacyjne. **Pobito służbę kolejową i zawiadowcę stacji.** Zawezwana policja aresztowała kilkunastu napastników. Powodem napaści miał być nieszczęśliwy wypadek jakiejś kobiety, która wskakując do wagonu upadła pod koła. Ktoś z jej rodziny wezwał swych towarzyszy, ażeby się zemścili na kolejce.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa, 17. 10. Sin. Prawdopodobny przebieg pogody na wtorek, 18 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: **Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami,** temperatura bez większych zmian. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowe i południowo-zachodnie.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Quo vadis, Germania?

(Kłótnie w obozie hitlerowskim. — B. następca tronu na widowni. List otwarty do Hindenburga.

Z partji narodowo-socjalistycznej wystąpił znany przemysłowiec Bell, który też i w prasie wyjaśnił powody swego kroku. Dowiadujemy się z tej enuncjacji, że w łonie partji narodowo-socjalistycznej panuje ostry konflikt między adjutantem Hitlera kapitanem Röhmem, zdemaskowanym ostatnio jako homoseksualista, a osławionym mordercą porucznikiem Schulzem. Kapitan Röhm obawiając się napadu na swe życie ze strony Schulza miał się nawet zwrócić o pomoc do Reichsbanneru, organizacji pozostającej pod egidą socjalnej demokracji. Przemysłowiec Bell, który pokłócił się obecnie z Röhmem rzekomo dlatego, ponieważ nie hołduje homoseksualizmowi, występuje z rewelacjami kompromitującemi obóz hitlerowski, przyczem rozumie się, że hitlerowcy zaprzeczają wszystkim tym rewelacjom, odsądzając Bella od czci i wiary.

Ale hitlerowcy mają kłopoty jeszcze z jednym z głośnych swych działaczy. Oto von Ostau, jeden z kierowników bojówki hitlerowskiej, wystosował do samego „Osafa“ (naczelnego dowódcy bojówek hitlerowskich) a więc Hitlera list otwarty, w którym prosi go o złagodzenie kursu wobec innych organizacyj „zbrojnej“ woli narodu niemieckiego. Hitler wprawdzie na ten list nie odpowiedział, ale ze sposobności korzystał b. następca tronu, który publicznie podziękował Ostau'owi za jego list i wyraził nadzieję, że się koniec położy bratobójczej walce między Stahlhelmem a bojówkami Hitlera i utworzy się wspólny front „przeciwko wszystkim wrogom Niemiec“. Następca tronu, który, jak wiadomo, dał swego czasu Stresemannowi słowo honoru, że nie będzie się mieszał do wewnętrznych walk politycznych i w ten sposób uzyskał zezwolenie na przyjazd do Niemiec, wogóle bardzo ożywioną ostatnio rozwija działalność. Organ socjalistyczny w Kolonji „Rheinische Zeitung“ przynosi szczegóły z listu byłego następcy tronu do generała Groenera, ministra Reichswehry i spraw wewnętrznych w gabinecie Brüninga. W liście tym były następca tronu piętnuje rozwiązanie bojówek hitlerowskich jako ciężki błąd i wyraźne niebezpieczeństwo zagrażające wewnętrznym stosunkom Niemiec. „Rheinische Zeitung“ oświadcza na marginesie tego listu byłego następcy tronu, że nie może wydrukować pisma w całości, ponieważ zawiera bezczelne wycieczki pod adresem Reichsbanneru i socjalnej demokracji.

W berlińskim „Vorwärtsie“ ogłasza były prezydent parlamentu niemieckiego Paweł Loebe list otwarty do Hindenburga, w którym przypomina mu przysięgę złożoną przy niego z okazji wyboru na prezydenta Rzeszy. Wówczas oświadczył Hindenburg, że parlament i prezydent Rzeszy stanowią całość nierozdzielną i reprezentują suwerenność narodu niemieckiego. Zdaniem Loebego plany Papena co do reformy konstytucji są policzkiem wymierzonym pod adresem przysięgi Hindenburga. Loebe pyta się publicznie Hindenburga, czy solidaryzuje się z planami Papena.

Italja gotowa do wojny

Opinja francuskiego generała o milicji faszystowskiej

Milicja faszystowska, której kadry zorganizowane zostały nadzwyczaj starannie, liczy powyżej 360.000 ludzi wyćwiczonych wojskowo, t. j. więcej niż armja regularna Italji. Milicja służy dwom celom: utrzymaniu porządku i ładu w kraju, obronie ustroju i rządu faszystowskiego, jak również obronie kraju w ścisłej łączności z armją właściwą.

W kołach wojskowych francuskich przywiązują dużą wagę do kwestji milicji faszystowskiej w związku ze sprawą możliwego zmniejszenia zbrojeń. W kwestji tej zabrał głos generał Niessel, którego zdaniem potencjalna siła organizacyj faszystowskich przedstawia się bardzo poważnie i musi być brana w rachubę przez Francję zwłaszcza.

Generał Niessel pisze:

„Formacje milicji wyróżniają się zarówno swoją liczebnością jak i jakością. Nastrój i ideologja, wpajane milicji od dziesięciu lat przez rząd faszystowski, udzielają się całemu narodowi i tworzą czynnik dużej wartości militarnej. Błędem byłoby mniemać, iż system ten mógłby być zastosowany z dziś na jutro we wszystkich krajach. Dziesięć lat usilnej i wytrwałej pracy kosztowało rząd faszystowski osiągnięcie tych rezultatów, których jesteśmy dzisiaj świadkami. Rząd mógł dopiąć swego celu tylko dlatego, iż interesy partji, które zajmowały z początku pierwsze miejsce i przesłaniały nawet interesy narodowe, stopiły się wkońcu z tamtemi w jedną nierozerwalną całość, a było skutkiem pełnego zwycięstwa faszyzmu w Italji. Obecnie naród ten jest przepojony i ożywiony z woli Mussoliniego uczucim świętego egoizmu, wyzbytego ze wszelkich formuł utopistycznych pacyfizmu i internacjolizmu“.

„Byłoby błędem również, ciągnie gen. Niessel mniemanie, iż Francja mogłaby, idąc za przykładem swego sąsiada z południo-wschodu, pozwolić sobie na dalszą redukcję stałych sił zbrojnych na tej granicy. Musielibyśmy zużyć znacznie więcej czasu niż Italja, aby stworzyć organizację milicyjną podobną do faszystowskiej. Sytuacja polityczna we Francji nie pozwala nawet marzyć żadnemu rządowi republiki o podobnem przełamaniu oporu społeczeństwa, jakiego dokonał faszyzm w Italji. Z drugiej zaś strony nasz charakter narodowy i nasze tradycje indywidualizmu i wolności nie zgadzają się z teorją i praktyką wszechwładzy państwa w dziedzinie wychowania dziecka, nacisku na młodzież i obywateli i spętania ich w ramach twardej i koszarowej organizacji“.

Opinja generała Niessel'a, ujęta pod kątem widzenia bezpieczeństwa Francji, wskazuje na to, iż miarodajne sfery francuskie liczą się poważnie z Italją jako potencjonalnie silną organizacją militarną, która jest dużą przeszkodą na drodze do wprowadzenia w życie postulatów częściowego choćby rozbrojenia.

Marconi składa hołd faszyzmowi

W tych dniach obchodzi faszyzm dziesięciolecie marszu na Rzym, a więc dziesięciolecie ustroju faszystowskiego Włoszech. Z tej okazji wygłosił senator Marconi, prezydent włoskiej akademji Umiejętności, odczyt nadany w języku włoskim, francuskim, niemieckim i angielskim o wielkich zasługach faszyzmu dla Włoch.

Marconi zaznaczył, że Włochy mają do zawdzięczenia Mussoliniemu odrestaurowanie całego szeregu pomników kultury rzymskiej — jak forum, świątynię Westalek, grób Sybilli skałę tarpejską, mauzoleum Augusta teatru Marcelusa, forum Cezara, oraz cyrku wielkiego (Circus Maximus). Ale Mussoliniemu mają Włochy też do zawdzięczenia Rzym nowoczesny. Zbudowano drogę automobilową do Ostji i w ten sposób połączono stolicę Włoch z morzem, wysuszono bagna pontyńskie i przemieniono je w osadę obecnie kwitnącą. Pod rządami Mussoliniego odżyły Wenecja. Genua, Triest, Bari jako porty, oraz Medjolan i Turyn jako ośrodki przemysłowe. Włochy posiadają obecnie szkoły nowoczesne, szpitale, stadjony, rozwijają się w nich handel i przemysł, a najlepszem świadectwem kwitnącego stanu Włoch będzie wystawa urządzona z okazji 10-lecia faszyzmu.

O jednej tylko rzeczy zapomniał senator Marconi, a mianowicie o wyspach Liparyjskich i tysiącach zesłańców oraz ofiar sądów doraźnych. Pamiętał jednak o tem sam Mussolini, który nosi się rzekomo z zamiarem z okazji 10-lecia marszu na Rzym ogłosić amnestję i znieść sądy doraźne.

—oso—

Jak głosowała Litwa w Genewie?

Kowieński „Jaunakas Zinas“ donosi: W litewskich sferach politycznych toczą się dyskusje na temat wiadomości prasy polskiej o głosowaniu przedstawiciela litewskiego w Genewie za obiorem Polski do Rady L. N.

Prasa polska uzasadnia swe wnioski tem, że wśród państw, które głosowały przeciwko Polsce, Litwy nie było i że delegat litewski min. Zaunius był jednym z tych, którzy po głosowaniu złożyli gratulacje min. Zaleskiemu z powodu reelekcji Polski do Rady L. N. Prasa warszawska tłumaczy gest litewski, jako odpowiedź na głosowanie Polski w sprawie kłajpedzkiej zarówno w Radzie L. N., jak i Trybunale Haskim. Pisma wileńskie posuwają się jeszcze dalej i chcą dopatrzeć się w tem głosowaniu zmiany polityki zagranicznej Litwy w stosunku do Polski.

Ze względu na brak wiadomości o wspomnianem głosowaniu w prasie litewskiej, współpracownik „Jaunakas Zinas“ usiłował sprawdzić wiadomość prasy polskiej w litewskich urzędach oficjalnych. Nie potwierdzono tam tej wiadomości lecz i nie zaprzeczono jej, motywując to tem, że głosowanie było tajne. Wyjaśnień udzieli min. Zaunius po powrocie z Genewy.

* * *

Skądinąd donoszą, że min. Zaunius otrzymał od prezydenta Litwy Smetony naganę za głosowanie za reelekcją.

60-lecie prezydenta Miklasa

Wilhelm Miklas prezydent republiki austrjackiej obchodził onegdaj 60-lecie swych urodzin. Do polityki przyszedł Miklas ze stanu nauczycielskiego, był bowiem dyrektorem szkoły powszechnej w górno austrjackiej miejscowości Horn. Do parlamentu wszedł w r. 1907 jako kandydat partji chrześcijańsko-społecznej. W pierwszym powojennym gabinecie, na czele którego stanął socjalista Renner jako kanclerz, piastował tekę podsekretarza stanu w ministerstwie oświaty, potem był prezydentem parlamentu. A gdy w r. 1928 Hainisch skończył swą kadencję jako prezydent republiki, chrześcijańsko-społeczni wysunęli jego kandydaturę na to stanowisko. Ponieważ socjaliści wówczas zwalczali kandydaturę Schobera, przeto oddali białe kartki w ten sposób uniemożliwili Miklasowi zwycięstwo. Jako prezydent republiki okazał Miklas bezwzględną lojalność i wierność konstytucji. Dlatego w październiku 1931 wybrano go ponownie prezydentem republiki austrjackiej.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Niedomagania egzekucji skarbowej

Zaledwie miesiąc upłynął od czasu, gdy nowe przepisy egzekucyjne weszły w życie, lecz już dziś wyłania się dokładny obraz sytuacji płatników. Przed oddziałem egzekucyjnym każdego Urzędu Skarsbowego duże grupy płatników czekają z niecierpliwością na „referenta“ sprawy. Sekwestrator, jako organ egzekucyjny, został pozbawiony wszelkiego dostępu do sprawy, nie może przyjąć żadnej reklamacji, nie może dać żadnego wyjaśnienia, każdą kwestję należy przedstawić referentowi rejonu, który rozstrzyga po porozumieniu się z kierownikiem oddziału egzekucyjnego.

Gdy w ciągu jednego miesiąca zdołano dostarczyć każdemu oddziałowi egzekucyjnemu po 10.000 lub więcej tytułów egzekucyjnych, przypada na jednego referenta ogrom spraw, jeżeli się uwzględni, **że każdą egzekucję należy traktować indywidualnie.** Te same metody, które są skuteczne w jednym wypadku, nie mogą być zastosowane w innym wypadku. Okresy wzmożonej siły płatniczej i skuteczniejszej egzekucji są dla każdego przypadku inne, i dlatego ilość osób, jawiących się w urzędach skarbowych w sprawach egzekucyjnych **wzrosła niepomiernie**, o czem świadczą długie „ogonki“ interesentów. Niemal każdy z interesentów ma zażalenie, reklamację itp., niemal każdy przychodzi z specyficznem przedstawieniem swego położenia i w imię swego interesu, stanowiącego cząstkę ogólno-państwowego interesu domaga się uchylenia pewnych zarządzeń i uwzględnienia pewnych życzeń.

W bardzo wielu wypadkach są te zażalenia przedstawienia uzasadnione.

Jest bowiem zasadnicza różnica między Skarbem Państwa jako wierzycielem, a wierzycielem prywatnym.

Ten ostatni dąży za wszelką cenę do uzyskania zapłaty; dał pieniądze i żąda zwrotu — lub dał towar, za który sam musi płacić. Jeżeli dłużnik uchyla się od zapłaty, wierzyciel prywatny ma prawo wszelkiemi środkami walczyć o zapłatę, choćby nawet w tej walce egzystencja dłużnika była narażona na niebezpieczeństwo. Jeżeli dłużnik zniknie z powierzchni jako jednostka ekonomiczna, pozostanie jako jednostka ekonomiczna wierzyciel, tem zasobniejszy, im bardziej uda mu się wydobyć zapłatę od opornego dłużnika. Skarb Państwa jest wierzycielem z tytułu prawa nakładania danin publicznych, interes Skarbu Państwa leży w tem, by utrzymać egzystencję ekonomiczną swoich dłużników;

Skarb nie ma żadnej gwarancji, iż w miejsce zlikwidowanej egzystencji płatnika wstąpi zaraz inny płatnik.

Skarb Państwa ma interes w tem, by świadczenia na rzecz danin publicznych niekonsumowały majątku płatnika, albowiem brak majątku u płatników odbiera wszelką nadzieję na wpływy w przyszłości. Egzekucji na rzecz Skarbu nie można prowadzić pod kątem widzenia polityki budżetowej jednego roku, ale tylko z uwzględnieniem całokształtu gospodarstwa państwowego. **W wielu wypadkach egzekucyjne ściągnięcie drobnej sumy nie stoi w stosunku do szkody, wyrządzonej gospodarstwu społecznemu, zwłaszcza w wypadkach gdy unieruchomienie warsztatu pracy lub egzekucji przez egzekucję danin publicznych“ powiększa tylko obciążenie Skarbu Państwa lub funduszów Państwowych.** Rozważenie tej rozbieżności interesów Skarbu Państwa z prowadzeniem egzekucji doprowadzi w wielu wypadkach do zaniechania egzekucji, a ponieważ Urzędy Skarbowe centralizują u siebie egzekucję wszelkich danin publicznych, okaże się niejednokrotnie, w toku egzekucji, skarbowej potrzeba głębszego rozpatrzenia kolizji interesów między płatnikiem a wierzycielem.

Biorąc pod uwagę odrębny charakter Skarbu Państwa lub funduszów publicznych występujących w roli wierzyciela na podstawie nowych przepisów o egzekucji Władz Skarbowych, domagać się musimy w pierwszym rzędzie, by egzekucja Władz Skarbowych nie była wystawiana na zarzut nielegalności.

To co się ściągać musi w drodze egzekucji, winno posiadać wszystkie znamiona akcji uprawnionej, sprawiedliwej i roztropnej.

Kierownicy egzekucji muszą wstawić się w położenie osób zobowiązanych i w konflikcie, między walką o egzystencję jednostki a walką o egzystencję Skarbu Państwa pójść drogą, **która utrzymuje Skarb i płatników!**

Utrzymanie Skarbu Państwa bez płatników jest nie do pomyślenia i tej prawdy należy bacznie przestrzegać przy egzekucji skarbowej.

W tym celu należy we wszystkich wypadkach, przed przeprowadzeniem egzekucji i przed mnożeniem kosztów, wysłuchać zażaleń płatników, o ile ci skarżą się, że ściągane należytości są:

1) nieprawomocne i że odwołania wniesione od dłuższego czasu leżą niezałatwione,

2) że wykazy zaległości są nieścisłe i że ściągane należytości są

wyrównane lub odpisane albo niewłaściwie przypisane, błędy bowiem w wykazach zaległości są na porządku dziennym.

3) **że uwzględnione sprzeciwy, rekursy, odpisy z powodu przychylnych wyroków sądowych** są dotąd nie przeprowadzone

4) **że wniosków o przeniesienie nadpłat lub zwrot, dotąd nie przeprowadzono w księgach kasowych.**

Należy bowiem wyjaśnić, że wykazy zaległości, tak zwane „tytuły wykonawcze“ sporządza się w szalonym pośpiechu; jeden urzędnik wypisuje dziennie obowiązkowo 130 tytułów wykonawczych, a przy wypisywaniu każdego dłużnika musi ustalić zaległość, a więc zliczyć wymiary i upłaty w każdym podatku i za każdy rok. **Jest to więc żmudna i odpowiedzialna, wymagająca znacznej wprawy, czynność, której wykonanie polecono, niestety, najmłodszym siłom.**

Na porządku dziennym są przeto egzekucje o kwoty nienależne,

to też decyzje władz, wstrzymujące lub ograniczające egzekucję i przedkładane przez zaintresowanych odnośnym referentom wywołują u nich silne zdziwienie, albowiem ci nie znajdują ani śladu tych zarządzeń w aktach To jednak jest niczem wobec uzasadnionych żądań o rozstrzygnięcie rekursów, sprzeciwów i skarg sądowych oraz do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, nie mogących się doczekać załatwienia. **Nic tak nie odstręcza płatnika, jak świadomość płacenia nienależnej sumy.** Można zrozumieć, że bieg spraw sądowych jest notorycznie przewlekły, **że zobowiązany lub dłużnik ucieka się w postępowaniu sądowem od wszelkich metod, by odwlec rozstrzygnięcie i odsunąć jaknajdalej chwilę definitywnego ustalenia pewnej kwestji spornej,**

ale nie można zupełnie zrozumieć dlaczego władze wymiarowe uchylają się od wydania ostatecznych rozstrzygnięć.

Odwołania za kilka lat wstecz leżą nierozstrzygnięte, skargi do Trybunału Administracyjnego leżą od 2-ch lat, uchylone przez Najwyższy Trybunał Administracyjny wymiary nie doczekały się mimo upływu kilku lat ponownej decyzji, cała obrona płatnika stała się iluzoryczna. Bez względu na zaległości, Ministerstwo Skarbu zarządziło, by w terminie nieprzekraczalnym do 15/10 br. uskuteczniono i doręczono wymiary podatku dochodowego na rok 1932. Z jednej strony gwałtowna egzekucja wszystkich zaległości z lat poprzednich, a z drugiej nakaz uskuteczniania dalszych wymiarów prowadzą do tego, **że dziś nie można w żadnym Urzędzie Skarbowym uprosić wydania tymczasowego rozstrzygnięcia na odwołania z przed kilku lat.** To samo spotyka się w innych instytucjach jak Kasy Chorych, Fundusz Bezrobocia, Zakład U. P. U., Urząd opłat stemplowych itd.

Pozostały bez odpowiedzi składane od lat **prośby o umorzenia**, na skutek których przeprowadzono skrupulatne dochodzenia. — W prośbach tych znajdują się dokumenty i dowody stwierdzające ponad wszelką wątpliwość zupełną nierealność pewnych zaległości. Wyciągnąć konsekwencje z tych stosów podań i skorzystać z tego ogromu pracy włożonej w te podania, jeśli nie wprzód, to przynajmniej równolegle z egzekucją,

odpisać wszystko co nierealne i nie rokuje najmniejszej nadziei ściągnięcia,

to przedewszystkiem zadania odnośnych urzędów! Należy sobie uświadomić raz wreszcie konieczność zrezygnowania z tych kolosalnych cyfr, które tytułem zaległości wykazują księgi biercze kas skarbowych. Ewidencja zaległości ma cel tylko tak długo, jak długo istnieje nadzieja wydobycia choćby części takiej pretensji, skoro jednak w tym kierunku poczyniono daleko idące dochodzenia, stwierdzające nieproduktywność wszelkich kroków celem wydobycia tych pretensyj, należy zerwać z dotychczasowym systemem **i zrezygnować oficjalnie z tego, co i tak nie przedstawia żadnej realnej wartości.**

Tylko więc przez odpisanie wzgl. zaniechanie egzekucji w wypadkach uznanych za stracone. przez natychmiastowe rozstrzygnięcie wszelkich odwołań i sprzeciwów dojdą władze miarodajne do ustalenia kwot słusznie należnych i ściągalnych. Egzekucja przybierze realne oblicze, uniknie się wypadków, w których stosunek zaległości do majątku płatnika jest fantastyczny.

To są w najogólniejszych zarysach postulaty, bez uwzględnienia których nie można oczekiwać dodatnich wyników akcji egzekucyjnej rozpoczętej z takim nakładem kosztów. Zachodzi poważna obawa. że koszty egzekucyjne wzrosną niepomiernie w stosunku do wpływów. a do tego nie należy dopuścić za wszelką cenę.

Dr. L.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Ulgi w spoczynku niedzielnym

Na marginesie mającego się w tych dniach ukazać rozporządzenia w sprawie godzin handlu, pisze „Nasz Przegląd“:

Nowe rozporządzenie łagodzi tylko częściowo dotychczasowe ostre i rygorystyczne przepisy o godzinach handlu.

Sprawa handlu w niedziele i dni świąteczne nie znalazła w rozporządzeniu należytego rozwiązania, gdyż daje ono tylko władzom administracyjnym prawo wydania odnośnych zarządzeń.

W praktyce więc, sprawa złagodzenia przymusowego wypoczynku niedzielnego zależna będzie całkowicie od władz administracyjnych.

Zapas bogactw naturalnych w Polsce

Według obliczeń geologów, zapasy węgla w Polsce wynoszą około 150.000 miljonów tonn. Wobec tego, że roczna produkcja węgla kamiennego w Polsce wynosi około 40 milj. tonn, przeto zapasy te starczą na około 4000 lat.

Zapasy ropy naftowej wynoszą około 160 milj. tonn, co wobec rocznej produkcji w wysokości 700.000 tonn, daje zapas na 225 lat.

Soli mamy w Polsce około 6000 milj. tonn, a ponieważ roczna produkcja stanowi tylko 570.000 tonn, starczy ich aż na 10 do 11 tysięcy lat. Soli potasowych posiadamy 450 milj. tonn, co przy rocznej produkcji w wysokości 300.000 tonn daje zapas na 1,400 lat.

Dr Schacht — komisarzem bankowym

W najbliższych dniach oczekiwane jest mianowanie dra Schachta komisarzem bankowym. O powrocie byłego prezesa Banku Rzeszy do służby państwowej mówiono w kołach miarodajnych z chwilą objęcia rządów przez Papena. Początkowo miał on przeprowadzić rokowania w sprawie prywatnych długów zagranicznych Niemiec. Mianowanie dra Schachta komisarzem bankowym pozostaje w związku z projektami rządu, mającemi na celu całkowitą koordynację działalności banków oraz wielkich przedsiębiorstw, w których rząd ma poważniejsze portfele akcyj.

Zamknięcie aukcji londyńskiej

W czwartek dn. 13 bm. zamknięta została 6-a największa serja tegorocznych aukcji wełny kolonjalnej w Londynie. Mocna tendencja, która zaznaczyła się na początku aukcyj, utrzymała się przez cały czas ich trwania. W ostatecznym bilansie ceny surowej wełny w porównaniu z notowaniami aukcyj poprzednich, które odbyły się w lipcu br. zwyżkowały w granicach od 10—15 proc. Oznacza to częściowe uzdrowienie sytuacji na światowym rynku wełnianym, na którym zapasy bardzo poważnie zmalały. Podkreślić również należy, iż bardzo poważne zakupy poza odbiorcami angielskimi uskutecznili w czasie ostatnich aukcyj kupcy z kontynentu.

Likwidacja starego domu bankowego w Londynie

Donoszą z Londynu, że w najbliższych dniach nastąpi likwidacja starej, poważnej londyńskiej firmy bankowej Bernard Scholle & Company. Wspomniany dom bankowy, kontrolowany jest przez towarzystwo Central Mining i ściśle związany z nowojorskim domem bankowym Scholle Bros. Obie firmy grały w swoim czasie wielką rolę na rynku akceptów. Przyczyną likwidacji firmy londyńskiej (bank nowojorski nie został zlikwidowany) jest pogorszenie się jej interesów, zwłaszcza w okresie ciężkiego kryzysu finansowego Anglji.

Wieczory teatralne

Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO W KRAKOWIE.

„Wujaszek Mozes“

Dramat w 3-ch aktach (6-ciu obrazach) Szaloma Asza.

Na czele teatru żydowskiego w Krakowie stanął, jak wiadomo, wybitny aktor warszawski p. Mojżesz Lipman. Sezon rozpoczął przeróbką dramatyczną głośnej powieści Szaloma Asza, dokonaną przez subtelną i inteligentną artystkę i autorkę w jednej osobie, p. Idę Kamińską. Podkreśliłem rodowód tego dramatu z powieści, ponieważ rodowód ten rzuca się w oczy. Każdy, nawet nie tak częsty bywalec teatralny łatwo stwierdzić może, że nie ma przed sobą dramatu pełnokrwistego, żyjącego niezłomną logiką dramatu jako odrębnej formy twórczości, lecz żyjącego niejako z łaski powieści.

Swego charakteru epickiego ta przeróbka dramatyczna nie zatraciła. Jest to raczej powieść udramatyzowana aniżeli dramat, który musi mieć swoją ekonomję, swą odrębną strukturę psychiczną. Wielki pisarz żydowski chciał we „Wujaszku Mozesie“ dać nam z jednej strony typ dorobkiewicza amerykańskiego, któremu jednak Ameryka wcale szczęścia nie dała, z drugiej strony galerję postaci, rekrutujących się z pierwszej generacji imigrantów, którzy nie zapomnieli jeszcze swego Kazimierza nad Wisłą, i w snach i na jawie żyją tylko wspomnieniami. Druga generacja, która się już urodziła i wychowała w Ameryce, wyzbyła się zupełnie tej nostalgji za ojczyzną i dostosowała się do nowego środowiska. Dwa te trzony akcji zazębiają się wzajemnie o siebie, ale autor jest niezdecydowany, któremu oddać pierwszeństwo. W powieści słabe strony konstrukcji jakoś się zacierają, bo na pierwszy plan wysuwa się tutaj psychika głównego bohatera tj. „Wujaszka Mozesa“, który w Ameryce stał się bogatym fabrykantem, właścicielem kilku domów, prezydentem synagogi i który jest rzekomo dobrodziejem i opiekunem swych rodaków z Kazimierza, chociaż ich przytem wyzyskuje w bezwzględny sposób. Pozwala im wprawdzie nie pracować w soboty i święta, ale żąda za to od nich zupełnego poświęcenia się, a nawet do domu daje im jeszcze robotę. Oburzony jest do głębi, gdy młody Charlie, jego kuzyn, który się już w Ameryce wychował, chce tych starych Żydów z Kazimierza zorganizować i wywołuje nawet strejk we fabryce wujaszka Mozesa. Wszak uważa siebie za dobrodzieja swych rodaków z Kazimierza, których rodziny na własny koszt sprowadził do Ameryki i którym w każdej pomaga potrzebie. Tutaj starły się ze sobą te dwa światy. W dramacie jednak niestety, wymagającym zupełnie innej techniki, wszystkie te konflikty się zacierają, spychane są na plan dalszy, bo na pierwszy wysuwa się walka wujaszka Mozesa o szczęście osobiste. — Tło, które było bardzo interesujące, traci na wyrazistości na rzecz perypetji miłosno-małżeńskich starszego jegomościa, który żeni się z młodą dziewczyną, ponieważ jest człowiekiem bogatym i może sobie miłość kupić. W powieści, jak już powiedzieliśmy, może Asz, który jest mistrzem liryzmu epickiego, przesłonić te niedociągnięcia płaszczem swego współczucia tkliwego, w dramacie natomiast słabe te strony występują wyraziście, a widz oszołomiony mnóstwem fragmentów w akcji dramatu czasami zbytecznych, nie wzrusza się zbytnio perypetjami miłosnemi starszego pana i młodej dziewczyny. Przy wszystkich jednak tych niekonsekwencjach poznajemy w tym dramacie dzieło wielkiego pisarza, wyczuwamy jego głębokie współczucie i jego szczerą miłość dla tych biednych ludzi z Kazimierza, którzy w Nowym Jorku tęsknią za tym przecudnym zakątkiem ziemi polskiej.

A wystawiono ten dramat Asza niezwykle pieczołowicie. Poznać można wytrawną rękę dobrego praktyka teatralnego w samym podziale sceny na trzy części, w których ulokował niejako akcję dramatu. Gdyby światło funkcjonowało jeszcze należycie i wyodrębniało z całości sceny pojedyncze jej części zależnie od toku akcji, wrażenie byłoby znacznie silniejsze. W każdym jednak razie imponuje sposób wyzyskania tej naszej biednej ubożuchnej sceny przez p. Lipmana. Sam p. Lipman zagrał główną rolę a grał ją dyskretnie, bez szarży, i z rzetelnym umiarem. Publiczność odniosła wrażenie, że p. Lipman jest artystą, unikającym wybujałego patosu i tej nieraz bardzo niemiłej u aktorów żydowskich krzykliwości tonu. Pani Eni Liton, która grała rolę Maszy, jest artystką jeszcze młodą i pozostającą pod zbyt silnym wpływem pani Idy Kamińskiej, ma się jednak wrażenie, że artystka ta posiada talent niewątpliwy, który dojdzie dopiero do głosu, gdy własnemi przemówi tonami. Wcale udane sylwetki dali nam przedewszystkiem pani Lipowska jako matka Maszy oraz pp. Rainglas, jako pysznie zarysowany ojciec wujaszka Mozesa, Grynszpan jako Sem oraz pp. Lipowski i Poznański jako dawni obywatele Kazimierza zagnani do Nowego Jorku. Miłym i sympatycznym aktorem jest p. Szadowski, który z młodzieńczym zapałem zagrał rolę Charliea, młodego rewolucjonisty już amerykańskiego. Sceny masowe nieco szwankowały, ale jest to już niestety zło nieuknione nietylko naszego biednego teatru żydowskiego. Całość nagół bardzo się podobała i silne robi wrażenie. Pierwszy debjut p. Lipmana jako kierownika naszego teatru żydowskiego w Krakowie, uważać należy za szczęśliwy i duże rokujący nadzieje na przyszłość.

M. K.

—ooo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Pomsta“

Dramat w 4-ch aktach z epilogiem Władysława Orkana.

Chciałbym tym razem zacząć od końca, t. j. od apelu do publiczności krakowskiej, która niestety nie okazuje żadnego zainteresowania dla naszego teatru miejskiego, chociaż na jego czele stanął artysta tej miary co Osterwa. Jako trzecią premjerę dał p. Osterwa „Pomstę“ („Skapany świat“) Wł. Orkana, a publiczność premjerowa nietylko że nie dopisała, ale miało się wrażenie, że wprost stroni od teatru. Nie chcemy mówić o formalnym bojkocie, bo tego rodzaju przypuszczenie byłoby olbrzymią przesadą i wolimy położyć to na karb strasz-liwej nędzy inteligencji krakowskiej, dla której dotychczasowy repertuar był przeznaczony, i dlatego ośmielam się zwrócić uwagę dyrekcji naszego teatru miejskiego, by się z tem zubożeniem publiczności liczyła i odpowiednio zniżyła ceny biletów. Z drugiej jednak strony zdaję sobie sprawę z tego, że w grę tutaj wchodzi nietylko zubożenie publiczności, lecz też i jej zobojętnienie. Wprawdzie właściciele kinoteatrów również skarżą się na kiepskie czasy, mimoto jednak wielkie gwiazdy ściągają tysiące widzów. Przyczyny tkwią więc znacznie głębiej i należałoby bez żadnych względów poważnie nad niemi się zastanowić. Widocznie repertuar dotychczasowy nie pociągnął publiczności, a bez żadnych komplimentów pod adresem publiczności krakowskiej stwierdzić można, że jest ona nienajgorszą, jeśli nie najlepszą w Polsce. — Chociaż więc chciałem wystąpić pod adresem tej publiczności z płomiennym aktem oskarżenia, że jej apatja i obojętność spaść mogą stupudowym ciężarem na tak piękną i szlachetną inicjatywę p. Osterwy, zatrzymuję się jednak w połowie drogi i chcę objektywnie zanalizować sytuację.

Stwierdzam więc, że otwarcie sezonu „Fantazym“ nie było bardzo szczęśliwe, albowiem niedokończony ten utwór wielkiego, może największego poety polskiego, nie należy do najlepszych dzieł i daleko pozostaje w tyle za takim np. „Horsztyńskim“, „Snem srebrnym Salomei“ lub „Księdzem Markiem“. Pisałem już zresztą o tem i dlatego nie chcę się powtarzać; zdaje mi się też, że wystawienie „Pomsty“ Orkana również niebardzo jest szczęśliwe. Nie chciałbym być źle zrozumianym, i dlatego odrazu oświadczam, że uważam Orkana, którego „Drzewiej“ jest chyba jednym z najpiękniejszych poematów epickich w literaturze współczesnej, za twórcę rzetelnego i swym zasięgiem zainteresowań wykraczającego daleko poza ramy regjonalizmu, którego piewcą chciano go koniecznie uczynić. Prof. Pigoń w swej prelekcji o Orkanie, którą wygłosił w Kolegjum Wykładów Naukowych, usiłował nam przedstawić Orkana jako epika o mocno tragicznych akcentach. Ale już samo to ujęcie świadczy o tem, że Orkan nie był autorem dramatycznym. Ze wszystkich jego dramatów zdobyła „Pomsta“ dzięki „Reducie“ największy

sukces, co jednak wcale nie oznacza, że „Pomsta“ jest utworem interesującym. Cóż nam „Pomsta“ demonstruje? Że chłop jest przywiązany do ziemi i gotów jest dla skrawka tej ziemi wszystko poświęcić, złamać prawa Boże i ludzkie — wiemy o tem oddawna z literatury rozmaitych narodów. Tragiczny więc konflikt Kantego Pałaca, który dla ziemi wyrzeka się swej miłości, wypędza swą matkę i brata z ojcowizny, przemówić już teraz nie może do wyobraźni publiczności, chociażby tylko dlatego, jak to trafnie zauważył p. Tadeusz Szantroch, że „Pomście“ brak w porównaniu z „Klątwą“ Wyspiańskiego czystości linji tragicznej. Prawdą jest, że Orkan zbyt wielkim jest poetą, mocującym się rzetelnie z tragizmem przeznaczenia, by nie dać nam ludzi żywych, konfliktów mocnych i zwartych, ale sama istota tych konfliktów, sama zawartość duchowa bohaterów dramatu jest dość schematyczna, by nie użyć słóweczka „banalna“. Musimy powiedzieć sobie prawdę, że filozofja tego utworu głosząca nam, że cały ten świat jest skapany, że nie było szczęścia na tej ziemi, również nie grzeszy wcale oryginalnością, i dlatego dziwić się nie można publiczności, że nawet na premjerę się nie stawiła. Inne problemy dręczą obecnie człowieka współczesnego, i dlatego taka „Pomsta“ obecnie już do nas nie przemawia. Piszę te słowa dlatego, ponieważ dyktuje mi je szczera troska o nasz teatr miejski, ponieważ uważam p. Osterwę za artystę nietylko wielkiego, ale bardzo szczerego i pełnego poczucia odpowiedzialności. P. Osterwa ma szlachetną ambicję, by teatr przez niego kierowany stał się opiekunem twórczości rodzimej, i dlatego wyznacza w swym repertuarze dramatowi polskiemu miejsce dominujące. Ośmielam się jednak wysunąć na tapet dyskusji pytanie, czy tego rodzaju punkt wyjścia nie jest właściwie fatalnem obciążeniem teatru. Popierajmy twórczość rodzimą, ale tylko o tyle, o ile ta twórczość jest naprawdę wielka i ciekawa. Czyż nie lepiej jest wystawić utwór autora obcego, jeśli ten utwór jest naprawdę pełnowartościowy, niż utwór słabszy i nieinteresujący autora polskiego? Jeszcze nie jest za późno do rewizji linji repertuarowej, wszak znajdujemy się dopiero na samym początku sezonu.

Mimoto jednak publiczność nie miała racji, bo wystawiono „Pomstę“ z pietyzmem godnym wielkiego poety. Szwankowała wprawdzie nieco scena masowa pierwszego aktu, z której nie wyodrębniono i nie uplastyczniono szczegółów, ale całość miała oprawę sceniczną odpowiednią, tempo gry nie było leniwe, a rysunek postaci był wyrazisty. Nie jestem znawcą gwary góralskiej, której nawet w pełni nie rozumiem, dlatego nie chcę się wcale zabawić w cenzora, wyrokującego, który z aktorów gwarę góralską opanował. Zaprzysiężeni znawcy góralszczyzny twierdzili, że pod tym względem okazali się mistrzami p. Tadeusz Burnatowicz i Władysław Woźnik. Ja wolę się przyznać do tego, że jest to dla mnie mimo wszystko szczegół drugorzędny, ważniejszą jest dla mnie bowiem rzeczą, że z dużą mogę stwierdzić satysfakcją wysoki naogół poziom gry aktorskiej. P. Władysław Woźnik miał po raz pierwszy dużą rolę, z której wywiązał się bardzo szczęśliwie, stwarzając postać żywą i pełną prawdy. To samo powiedzieć można o rolach p. Ordyńskiej, p. Burnatowicza i p. Kosteckiej. Trudną rolę służącej Jagnieski zagrała p. Rostkowska, utrzymując konsekwentnie aż do samego końca swą sylwetkę, być może nieco za monotonnie. Mocno borykała się ze swą rolą p. Daszyńska, ale młoda ta artystka przecież ją udźwignęła. Z ról epizodycznych wymienić należy pp. Zalewską, Romowicz i Ludwiżankę, oraz pp. Różkowskiego, Leliwę Białkowskiego i Staszewskiego. Krótko i węzłowato zreasumuję: „Pomstę“ warto oglądnąć nietylko dlatego, że jest ona utworem jednego z naszych wielkich pisarzy, ale też i dlatego, że w ekspresji scenicznej niczego nie uroniono z jej piękna.

Piękne i wzruszające przemówienie o Orkanie wygłosił przed przedstawieniem p. generał Galica.

M. K.

Z TEATRU REWJI „BAGATELA“.

„Tęcza nad Krakowem“

Rewja w 22 odsłonach.

Wśród zespołu, jaki gra teraz w Bagateli, spotykamy dawnych, dobrych znajomych: pp. J. Sokołowską, J. Kozłowską, L. Sempolińskiego. L. **Sempoliński** występuje w kilku skeczach i piosenkach. Z piosenek największe powodzenie wciąż jeszcze ma kapitalny przebój „Tomasz“. Jako Moryc Chewalier śpiewa p. Sempoliński piosenkę w stylu Krukowskiego. Ponadto gra. L. Sempoliński — jak wspomnieliśmy — w kilku skeczach i scenkach, z których na czoło wysuwa się groteskowy numer „Po tyrolsku“. W numerze tym oklaski zbiera również **J. Sokołowska**, która w piosence z trawestowanym refrenem „Już dziś nie płaczę“ poniekąd naśladować stara się — H. Ordonównę. Skecze „Noc szału“ i „Wampirzyca“ są trochę przejaskrawione, przedewszystkiem — głosowo. Jeśli już mowa o mimowolnych może próbach naśladownictwa, powiedzieć trzeba, że **p. J. Kozłowska** (zwłaszcza w obrazku „Dzieci na wsi“ i „Ja na to, jak na lato“) przypomnieć stara się — Zulę Pogorzelską.

Zespół postarał się też o głosowe urozmaicenie programu. I tak znana mezzosopranistka operowa, p. **Wanda Wermińska** śpiewa kilka aryj. Kilka nastrojowych piosenek z rzetelnem wczuciem się dobrze zaśpiewał zgrany **kwartet rewellersów „Bagatela“**. Choreografję reprezentowali pp. **Elvi, Mortiew i Cywiński**: Zatańczyli we troje efektowną „Wielką paradę“, we dwoje „Tango argentyńskie“ (a là russe) i „Taniec rosyjski“. P. Cywiński zatańczył „Taniec turecki“.

Czy trzeba podkreślać, że i nasi artyści nie mają przeważnie szczęścia do dobrych tekstów: brak ten we znaki daje się i lepszym zespołom, nietylko rewjowym i nietylko u nas. Co jednak warto by zastosować, to w niektórych skeczach pewne stonowanie akustyczne, a pozatem ożywienie tempa konieczne szczególnie w obfitym programie o 22 odsłonach.

Zapowiadali głównie pp. L. Sempoliski i J. Sulima. **(p.)**

—-ooo—

Z EKRANU

„Kochaj mnie dziś“

(Kinoteatr „Apollo“.).

Rouben Mamoulian zrobił bajeczną karjerę filmową. Przed rokiem był zupełnie prawie nieznany i za szczęście uważał, że powierzono mu realizację „Ulic wielkomiejskich“, filmu z życia gangsterów amerykańskich. Główną rolę w tym filmie odegrać miała Clara Bow, ale rudowłosa artystka zachorowała, a Mamolian był w rozpaczy, bo zdawało się, że prysły wszystkie jego nadzieje. Mamoulian nie dał jednak za wygraną i powierzył główną rolę w tym filmie typowi wręcz odmiennemu tj. młodej artystce, która wcale nie odpowiadała „klasycznej“ urodzie gwiazd filmowych. Sylwja Sidney stała się nagle sławną, ale Mamoulian wygrał kampanję na całej linji. Drugim jego filmem był „Dr. Jekyll“ a obecnie oglądać możemy trzeci film ze Chevalierem i Jeanette MacDonald.

Ten trzeci film demonstruje nam w całej pełni, że Mamoulian jest reżyserem niezwykłym i że nazwisko jego wysunęło się na czoło sztuki filmowej. „Kochaj mnie dziś“ jest bowiem komedją, a komedja jest dla każdego reżysera rzeczą najtrudniejszą, możnaby nawet powiedzieć, jest egzaminem jego dojrzałości. Mamoulian zdał ten egzamin świetnie, stworzył nam bowiem typ komedji odbiegający daleko od przeciętności, imponujący nam wprost wirtuozerją i mistrzowskiem opanowaniem techniki Już sam wstęp, przedstawiający nam budzenie się wielkiego miasta, jest arcydziełem kunsztu reżyserskiego A potem te delikatne przejścia z jednego stanu do drugiego, to nienarzucające się ale działające środkami wyłącznie tylko artystycznemi podkreślenie momentu satyry, to znane nam już u Momouliana wciąganie w orbitę akcji przedmiotów martwych, a wreszcie utrzymanie w granicach umiaru gry gwiazd i gwiazdorów — oto w ogólnych tylko zarysach walory tego filmu, który pod względem swej roboty jest prawdziwem cackiem artystycznem.

Sama akcja jest wesoła, lekka, dowcipna, wprost przewiewna, aczkolwiek tu i ówdzie budzą się zastrzeżenia, które jednakowoż znikają wobec nieprzeciętnych walorów tego filmu. Maurice Chevalier ma rolę dla siebie jak gdyby wymarzoną, może bowiem nietylko śpiewać, ale też grać swobodnie i niewymuszenie. Krótko i węzłowato — „Kochaj mnie dziś“ jest filmem dającym satysfakcję nietylko publiczności, która chce tylko się bawić, ale interesującym także i smakoszów filmu.

Meassi.

Towarzystwo dla — ślubów oszukańczych w Stanach Zj.

W Nowym Jorku odkryto towarzystwo akcyjne o ograniczonej odpowiedzialności, które organizowało śluby fikcyjne. Konjunktura dla tego towarzystwa oszukańczego była bardzo dogodna, ponieważ z powodu panującego w administracji biurokratyzmu, zawieranie małżeństw w Stanach Zjednoczonych napotyka na duże trudności. Towarzystwo, które się nazwało „towarzystwem dla pośredniczenia małżeństw“, utrzymywało we wszystkich miastach swych agentów, obiecujących kandydatom do stanu małżeńskiego zawarcie małżeństwa w przeciągu dwóch do trzech dni. Młode parki, które dały się „nabrać“, sprowadzono do biura urządzonego zupełnie jak urząd stanu cywilnego, a urzędujący tam rzekomo urzędnik udzielił im ślubu, wystawiając im odpowiednie dokumenty. Kto chciał mieć przytem ślub jeszcze kościelny, również go otrzymywał z rąk rzekomego pastora. Towarzystwo robiło świetne interesy, w ten sposób wzięło ślub kilkaset ludzi, aż wreszcie policja wpadła na ślad towarzystwa i zdemaskowała je jako bandę oszustów. Małżeństwom, które w ten sposób się pobrały, oświadczono, że ich małżeństwa są nieważne. Kobiece stowarzyszenia przypuściły szturm do władz i uzyskały, że wszystkie te małżeństwa **mogą się naprawdę pobrać w przeciągu 24 godzin.**

KOBIETY LEPIEJ ZDAJĄ EGZAMINY

Pruskie ministerstwo oświaty stwierdziło na podstawie obliczeń statystycznych za ostatnie 18 lat, iż na 16.586 mężczyzn, którzy przystąpili do egzaminów na dyplom wyższy, „obcięło“ się 25.6 proc, otrzymało stopnie dobre 74.4 proc. Natomiast na ogólną liczbę 3.798 kobiet ścięło się przy egzaminie tylko 12,1 proc., otrzymało dobry stopień 77,9 proc. Cyfry te są naocznem potwierdzeniem faktu, iż kobiety są sumienniejsze i pilniejsze w pełnieniu podjętej przez siebie pracy.

Zwracamy uwagę naszych PT. Czytelników
na ogłoszenie licytacyjne Akcyjnego Banku Hipotecznego umieszczone na stronie 16.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty za miesiąc LISTOPAD załączonym do dzisiejszego numeru czekiem P. K. O.

Inwalidzi wojenni

Po każdej wojnie, zwłaszcza tak długo trwającej, jak ostatnia, we wszystkich krajach, biorących w niej udział, wzrasta liczba inwalidów wojennych. Opieka nad inwalidami, zapewnienie im i ich rodzinom egzystencji, spada na państwo.

W Polsce renty inwalidzkie ogółem pobiera 251.117 osób, w tem 42 proc. przypada na inwalidów wojennych w ścisłem tego słowa znaczeniu, 25.0 na wdowy po poległych, 26.9 proc. — na ich dzieci i 6.1 proc. na rodziców. Koszty, które z tego powodu ponosi państwo, są dość znaczne, wynoszą bowiem, po ostatniem zredukowaniu rent inwalidzkich, 154 milj. zł., czyli przeciętnie po 613 zł. rocznie na osobę, poprzednio zaś wydatek, który Skarb na ten cel ponosił, sięgał sumy przeszło 161 milj. zł., czyli przeszło 640 zł. na osobę rocznie. Pomoc ze strony państwa polega bądź na wypłacaniu zaopatrzenia w gotówce, co stanowi 97.4 proc. ogólnych wydatków Skarbu, bądź na leczeniu i protezowaniu inwalidów (2,0 proc. ogólnych wydatków), bądź na bezpośredniej opiece nad inwalidami (0.6 proc. wydatków) w specjalnych zakładach.

Kwalifikowanie osób, które ucierpiały podczas wojny lub pokoju, odbywa się ciągle; obecnie obok 132.000 inwalidów, których uprawnienia określono jako stałe, jest jeszcze około 18.000 osób, zakwalifikowanych tymczasowo. Według dzielnic na woj. centralne przypada 15.9 proc., ogólnej ilości inwalidów, na woj. wschodnie — 6.3 proc., na zachodnie 39.8 proc. i na południowe 38.0 proc. Tym sposobem woj. centralne i wschodnie stanowiące dawny zabór rosyjski, zajęte przez wojska niemieckie i austrjackie zaraz w pierwszym roku wojny, mają najniższy odsetek inwalidów, gdyż ludność ich brała stosunkowo mniejszy udział w wojnie, gdy tymczasem woj. zachodnie i południowe, wchodzące w skład Niemiec i Austrji, poniosły w ludziach straty bardzo wielkie, ponieważ wraz z państwami zaborczemi, które powołały pod broń prawie całą ludność męską, brały udział w walkach w ciągu czterech lat, to też dzielnice te mają obecnie największą ilość inwalidów.

Woj. centralne i wschodnie natomiast poniosły inną stratę, niemniej ciężką, wywołaną t. zw. ruchem uciekinierskim do Rosji. Nazwa tego ruchu nie jest ścisła, ponieważ ludność opuszczała swe siedziby nie dobrowolnie, lecz na rozkaz i pod przymusem, a ilość tych przymusowych wychodźców przekraczała zgórą miljon osób, o ile chodzi o ludność notorycznie polską. Ponieważ pomoc dla tej masy przez władze rosyjskie prawie zupełnie nie była zorganizowana i spadła całkowicie na barki społeczeństwa, nieprzygotowanego do tej akcji i przedewszystkiem nie posiadającego odpowiednich środków pieniężnych po temu, przeto obliczenie, że około 10-15 proc. przymusowych emigrantów znalazło wieczny spoczynek w Rosji i nie wróciło do kraju, nie jest przesadą. Tych strat wszakże już nikt wyrównać nie jest w stanie.

Z powyższej liczby 132,000 inwalidów, których uprownienia określono jako stałe, nie wszyscy korzystają z pomocy Skarbu, gdyż 20.2 proc. powyższej ilości przyznano tylko 15 proc. utraty zdolności do pracy, i ci renty inwalidzkiej nie pobierają. Pozostałe 79.8 proc. przypada na inwalidów właściwych, a ilość ich przekracza 105.000 osób. Najwięcej inwalidów zakwalifikowano do kategorji o zdolności do pracy zmniejszonej o 15 — 44 proc.; liczba ich sięga u nas 79.000, co stanowi 59.8 proc. ogólnej ilości, inwalidów zaś ze zdolnością zmniejszoną o 45-84 proc. jest około 24.000 (18.0 proc.), reszta t. j. 2.0 proc. inwalidów zakwalifikowano do kategorji 85-100 proc. utraty zdolności do pracy. Rzecz oczywista, że ta ostatnia kategorja inwalidów korzysta też z całkowitego prawie zaopatrzenia z funduszów Skarbu.

Przyczyny utraty zdolności zarobkowania są nader wielorakie, najczęstsze są jednak obrażenia cielesne, gdyż wynoszą 72.6 proc. ogólnej ilości, dalej następuje gruźlica (5.5 proc.), choroby zakaźne (1.1 proc.), choroby umysłowe (1.0 proc.), utrata wzroku (1.1 proc.) itp.

Takie jest pokłosie ostatniej wojny. Nadmienić przytem należy, że w poszczególnych państwach przepisy kwalifikacyjne są nader rozmaite, u nas w Polsce bardziej nawet liberalne aniżeli gdzie indziej. W Niemczech np., gdzie prawie cała ludność męska została powołana pod broń, na 31 marca 1928 r. liczono tylko 86.013 inwalidów wojennych, a więc znacznie mniej, aniżeli u nas, jakkolwiek Niemcy posiadają ludność dwa razy liczniejszą. Widocznie tam z określeniem, kto zasługuje na miano inwalidy wojennego i eo ipso ma prawo do zaopatrzenia, nie robiono sobie zbytnich ceremonij.

Miasto podziemne i jego życie

Za oazą **Trypolisu** rozciąga się pustynia Libijska; gołe, żółte piaski; dalej zaczynają się zarysować na horyzoncie nagie skały. Droga wije się w górę, poprzez urwiska, wąskie przesmyki. Zbliża my się do Garian, miejsca, gdzie znajdują się wykopaliska prawiecznego miasta biblijnego Garian. Jest to jedyne na świecie miasto podziemne, którego przeszłość sięga kilku tysięcy lat. Mieszkańcy wychodzą z podziemi na światło dzienne tylko po to, aby wyprowadzić na paszę bydło i uprawiać plantacje oliwek.

Na powierzchni widzimy kwadratowe, duże otwory. Są to „płuca“ miasta, prawdziwe kanały wentylacyjne. Poprzez te otwory widzi się na dole na głębokości 3 do 4 pięter grupki ludzi. Zejście na dół do podziemi prowadzi przez wąski, ciemny korytarz. Rodzaj placyku półciemnego, światło dzienne przedostaje się skąpym promieniem. W murach domów widać półłukowe otwory, to wejścia do domów.

Wszyscy mieszkańcy tego jedynego w swoim rodzaju miasta — to Żydzi. Blisko 10.000 ludzi żyje tu w pomroce podziemi. Wąziutkie ulice wiją się i od czasu do czasu wypadają na mały okrągły placyk, który w ponurem półświetle wygląda jak krater wulkanu.

Życie tego cudacznego miasta, jak opowiadają jego mieszkańcy, jest istnym paradoksem nawet w tej półdzikiej części Afryki. Mieszkańcy nie prowadzą np. żadnego handlu ze światem zewnętrznym, zajmują się rzemiosłem, ale tylko na swoje potrzeby. Panuje tu zupełna i idealna autarkja, administracyjnie zaś (jest to na terenie kolonji włoskiej) korzystają z autonomji. Rządzą się oni własnem prawem, nie znają i nie posiadają więzien, sądy składają się z wybranych przedstawicieli. Kradzież i zabójstwo są zupełnie nieznanym i niespotykanym w tym światku wydarzeniem.

Ludność Gorianu jest biedna — rzecz prosta. Mieszkania — maleńkie, ubożuchne, pozbawione prawie zupełnie mebli. Każda rodzina wypieka sama chleb na swoje potrzeby domowe, mięso jest rzadkim przysmakiem. Ubóstwo mieszkańców jest tak wielkie, iż władze włoskie zwolniły ich od płacenia jakichkolwiek podatków.

W XX wieku płynie życie tych kilku tysięcy mieszkańców miasta podziemnego tak samo, jak płynęło setki lat temu; prymitywnie bez wszelkiego kontaktu z cywilizacją, ze światem otaczającym.

REKORDOWA POŚREDNICZKA W KOJARZENIU MAŁŻEŃSTW

W miejscowości Tresilico, w Kalabrji (Italja) zmarła w tych dniach najsłynniejsza w całym kraju pośredniczka w kojarzeniu małżeństw, E. Pistoni. Liczba skojarzonych przez nią małżeństw dochodzi do fantastycznej cyfry 10.000, przyczem zakres działalności tej pośredniczki rozciągał się głównie na gminy wiejskie, których stosunki znała ona na wylot.

FRED BOUTET

Pocieszyciel

Robert Sibour i Andrzej Lancey szli obok siebie w milczeniu. Dawni koledzy szkolni, obaj zaledwie przekroczyli trzydziestkę, ale Robert smukły, elegancki blondyn, wyglądał o jakie pięć lat młodziej od korpulentnego Andrzeja. Byli dość zażyłymi przyjaciółmi, aby nie zmuszać się do rozmowy, nie mając sobie nic do powiedzenia.

— Może wstąpimy na przekąskę? — zaproponował Andrzej, gdy zbliżyli się do tarasy eleganckiej kawiarni, jarzącej się od światek i pełnej gości.

— Za nic w świecie — zawołał energicznie Robert. — A nawet proszę cię, przejdźmy lepiej na drugą stronę...

— A to co takiego? — spytał zdziwiony Andrzej.

— To cała historja.

— Z kobietą?

— Właściwie tak.

— Ach, zawsze jesteś donżuanem...

— Opowiedz mi więc...

— Zależy ci na tem? Dobrze. Chodźmy do tamtej kawiarni na rogu.

— A więc posłuchaj tej historji — zaczął Robert, gdy usiedli przy stoliku. — Nie mogę nie wiedzieć, żeby była ona dla mnie bardzo zaszczytna. Ale to nagroda za moją filantropję, galanterję, którą mam dla wszystkich kobiet. Dla mnie są to stworzenia urocze, delikatne, lepsze od mężczyzn. Wierzę w kobietę anioła i jestem przekonany, że tylko Adam ponosił całą winę wygnania z raju.

Robert zapalił papierosa i przerwał śniadanie.

— Powiedz zatem — podjął Andrzej — co ci się zdarzyło z kobietą-aniołem w tej kawiarni na Montparnasse?

— A więc było to kilka dni temu. Około szóstej wieczór usiadłem na tarasie tamtej kawiarni. Nie miałem żadnego żywszego zainteresowania i przyglądałem się niedbale ruchowi ulicznemu. Na gle usłyszałem obok siebie głos kobiety, przyciszony, ale energiczny:

— Nie, Michale, nie pójdziesz do nich!

Odwróciłem głowę. Przy sąsiednim stoliku siedziała para, na którą nie zwróciłem poprzednio uwagi. Byli oboje młodzi. Kobieta, siedząca bliżej mnie, mogła mieć dwadzieścia pięć lub sześć lat. Była szczupła, dość ładna, ubrana ze średnią elegancją, w granatowym kostjumie i białym toczku na głowie.

Widziałem z profilu jej twarzyczkę, pobladłą pod szminką, zwróconą do swego towarzysza, przystojnego, rosłego chłopaka, zamieniającego znaki porozumiewawcze z małą grupą, złożoną z dwóch mężczyzn i jednej kobiety, przechodzących właśnie.

— Michale, nie chcę, żebyś do nich doszedł! — powtórzyła moja sąsiadka tonem żałosnym i zirytowanym.

Ależ dlaczego? Wchodzą właśnie do kawiarni i widziałaś, że Stach dał mi znak. Muszę z nimi pomówić.

— Nie chodzi ci o Stacha, ale właśnie o „nią“. Chcesz się do niej znowu umizgać. Pociąga cię, bo jest ładniejsza odemnie, bardziej elegancka i jest aktorką filmową. Ale ja nie chcę. Proszę cię. Michale, nie rób mi tego. Jestem zazdrosna, wiesz o tem dobrze. Nie mogę tego znieść... Zostań przy mnie.

— Oszalałaś chyba. Nie masz powodu być zazdrosną. To śmieszne. Dojdę do nich na pięć minut, pomówię ze Stachem i wrócę.

Po tych słowach towarzysz mojej sąsiadki — jej mąż? Nie, mam wrażenie, że to para nieślubna. Nie słuchając dalszych protestów wstał z miejsca i wszedł do kawiarni, gdzie już zajęło miejsce małe towarzystwo. Kobieta była brunetką, o regularnych rysach i wspaniałych oczach, istotnie bardzo piękna i efektowna w elegenackiej ponsowej sukni. Michał usiadł obok niej i zaczęli rozmawiać poufale, przyczem kobieta wyraźnie rzucała od czasu do czasu pogardliwe spojrzenia w stronę mojej sąsiadki.

Ona nie patrzyła na nich, walcząc widocznie ze łzami, które napełniły jej oczy. Nerwowo bębniła po stole małemi paluszkami.

Czas upływał... pięć, dziesięć minut, kwadrans... Nagle moja sąsiadka zwróciła się gwałtownie ku wnętrzu kawiarni i zawołała głośno: „Michale!“

Właściciele realności przeciwko akcji lokatorów

Kraków, 18 października.

Onegdaj odbyło się w Krakowie zebranie właścicieli realności zwołane przez Towarzystwo Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa przy bardzo licznym udziale właścicieli domów, w obecności przedstawicieli Magistratu krakowskiego.

Przedmiotem obrad było przedewszystkiem zajęcie stanowiska wobec akcji lokatorów o obniżkę komornego, a referentem tego punktu porządku dziennego był radca miejski p. dr. Gertler, prezes Izby Własności Nieruchomości Miejskiej, który podniósł, że projekt obniżki czynszów wedle haseł głoszonych przez związki lokatorskie jest tworem nieprzemyślanym i godzącym w interesy społeczeństwa i państwa. Czynsze stanowią wykładnik kapitału włożonego do kupna starych domów i do budowy nowych domów. W tych warunkach obniżka komornego musiałaby skrzywdzić wierzycieli hipotecznych oraz państwo jako podmiot pobierający podatki, gdyż sprowadziłaby ruinę i niewypłacalność właścicieli nieruchomości. Czynsze stanowią dziś tylko 58 proc. wartości przedwojennej czynszów a więcej jak połowa lokatorów zalega z czynszem. Właściciele realności zgodziliby się na obniżkę komornego, gdy by równocześnie można było obniżyć ceny innych produktów przemysłowych i rolnych oraz stopę podatkową. Gdy atoli nie można sobie wyobrazić, aby w drodze ustawy państwowej można wpłynąć na obniżkę powyższych artykułów i świadczeń, przeto ustawowa obniżka komornego będzie niemożliwa.

Dalszy referent r. m. dr. Józef Steinberg, prezes Tow. Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa, przedstawił stan pracy w łonie Rady Miejskiej nad miejscowemi przepisami budowlanemi dla miasta Krakowa.

Mówca położył nacisk na to, aby powyższe przepisy budowlane zgodne z ustawą budowlaną z 1929 r. nie wychodziły poza powyższą ustawę, ani nie były z nią sprzeczne. W szczególności referent domagał się, aby zgodnie z ustawą budowlaną właściciele realności mogli być pociągani do ponoszenia kosztów urządzania ulicy tam, gdzie następuje budowa, tj. „pierwsze urządzenie ulicy“, a nie w tych wypadkach, gdzie istniejąca już nawierzchnia jezdni, względnie chodników ulega zmianie na inną lub naprawie. Również sprzeciwił się mowca podwyższeniu opłat za połączenie domu z kanałem miejskim, podnosząc, że dotychczasowe opłaty przekraczają już także wysokość rzeczywistych kosztów. Również koszta urządzenia kabli elektrycznych i wodociągów nie powinny obciążać właścicieli sąsiednich działek, gdyż koszta te są kosztami inwestycyjnemi gminy za które już właściciele nieruchomości płacą w podatkach płynących z nieruchomości.

Po referacie p. H. Askenazego o sprawach organizacyjnych, nastąpił referat dr. A. Becka, który poinformował zgromadzonych o nowych warunkach pracy i płacy dozorców domowych i o przepisach o opłatach od kwitów komornianych na cele F. P. B., oraz aktualnych sprawach podatkowych.

Po wygłoszeniu powyższych referatów zgromadzeni uchwalili jednomyślnie przedłożone im przez referentów rezolucje zgodne z treścią powyższych przemówień.

BELGJA MA TEŻ KŁOPOTY Z CZĘŚCIOWĄ PROHIBICJĄ

Od r 1919 obowiązuje w Belgji ustawa o częściowej prohibicji alkoholu której główny cel polega na zupełnym zakazie konsumcji spirytualjów w lokalach publicznych. Alkohol wolno nabywać tylko w sklepachi tylko w butelkach. w ilości od dwóch litrów poczynając. Wprowadzenie w życie tej ustawy zmusiło rząd do utrzymania całej armji agentów. którzy z pomocą żandarmów i urzędników celnych kontrolują sprzedaż i konsumcję alkoholu. Przytem, tak samo, jak w Ameryce zrodziły się na tym gruncie rozmaite nadużycia. Nawet gorący zwolennicy ograniczenia konsumcji alkoholu w Belgji przyznają. iż ustawa obecna **przyczynia się do demoralizacji w życiu publicznem.**

NADESŁANE CZASOPISMA.

— **NOWY NUMER „EPOKI“.** Wyszedł numer 3-ci tygodnika „Epoka“ (Warszawa, ul. Okólnik 11) i zawiera treść następującą: Wydarzenia i dokumenty: Program „Partji Europejskiej“. Samostanowienie Narodów. Murzyn zrobił swoje. Wojna i pokój. Wielka strata. — Dr. Eug. Pragierowa: Walka z bezrobociem. — Głos miljonów. — Wacław Rogowicz: Dosyć tej pieśni ponurej. — Stefan Grostern: Odpowiedź dziennikarza. — Wiel kie niebezpieczeństwo. — Jerzy Życieński: Apostołowie ekstazy. — Widz: Czterdzieści dwa stopnie. — Jadwiga Baranowska: „Czarne ghetto“ O'Neille'a. — Tak było w średniowieczu. — Marja Milkiewiczowa: Powieść o „piatiletce“. — Starzy i młodzi. — St. Gr.: Przegląd polityczny. — Alfred Wilecki: Przegląd gospodarczy. — Odpowiedzi redakcji.

równocześnie gestem wzywając swojego towarzysza do powrotu.

Ale Michał udawał, że nie widzi i nie słyszy. Teraz już łzy zaczęły płynąć z jej oczu. a kąciki ust skrzywiły się boleśnie. Widocznie dochodziła do kresu cierpliwości. Wzbudziła się we mnie litość dla niej, a przytem przewidywałem dramat. Co zawierała jej torebka obok puderniczki i szminki?... Oczekiwałem, że lada chwila zerwie się i wpadnie do sali kawiarnianej.

Minuty mijały, pan Michał nie wracał. Moja sąsiadka drżąca z gniewu i zazdrości, pobladła pod szminką, wzbudzała we mnie coraz żywsze współczucie. Mężczyzna nie ma prawa w ten sposób traktować kobiety, upokarzać jej tak widocznie. Byłem oburzony i przyszło mi na myśl pocieszyć tę zmartwioną biedaczkę. pochlebiać jej próżności ko biecej.

— W nadziei. że ci to wynagrodzi? — zapytał Andrzej, gdy Robert przerwał, aby zapalić nowego papierosa.

— Bynajmniej, nie podobała mi się wcale. A zresztą nie mam zwyczaju wykorzystywać zazdrości kobiecej. — Ale wiem. że jestem niebrzydki i dobrze się prezentuję, więc chciałem całkiem bezinteresownie pocieszyć tę małą. której nie można było nazwać ani zbyt ładną. ani zbyt elegancką.

— Proszę darować, łaskawa pani — rzekłem pół głosem, przechylając się ku niej. ale jest pani tak zachwycająca. iż nie mogłem powstrzymać się. aby nie wyrazić mojego zdziwienia. że towarzysz **pani mógł zostawić samą taką czarującą osóbkę.** Jest pani uosobieniem wdzięku i uroku. Nigdy jeszcze nie doznawałem podobnych uczuć na widok żadnej kobiety. Czy pozwoli pani zaprosić się...

Przerwała mi ostro:

— Nie panie!

I znowu skierowała wzrok do kawiarni, gdzie pan Michał wyraźnie flirtował z brunetką w ponsowej sukni.

— Niech mi pani nie odmawia — mówiłem dalej. Jest pani osamotniona, proszę mi więc pozwolić... Ależ na Boga, co pani chce zrobić? — zawołałem, gdy podniosła się gwałtownie. Chwyciłem ją za ramiona.

— Ach. daj mi spokój, ty idjoto! — krzyknęła z pasją i wyrywając rękę, wymierzyła mi wspaniały, głośny policzek. który wybił się ponad hałas, panujący w lokalu.

Stał się wielki skandal. Goście. siedzący bliżej nas, zerwali się z miejsc. ci. którzy byli dalej. powskakiwali na krzesła i stoły. aby zobaczyć. co się dzieje. — Rzuciłem czemprędzej na stolik pieniądze i tchórzliwie uciekłem. Zobaczyłem jednak jeszcze wpierw. że pan Michał. porzuciwszy damę w czerwieni. podbiegł szybko do mojej sąsiadki. aby wziąć widocznie ją w obronę przedemną.

Widziałem ich zdaleka w godzinę później, jak szli pod rękę czule przytuleni do siebie. Mój cel zostam został w gruncie rzeczy osiągnięty. Stroskana kobietka była pocieszona. Nawet niezbyt żałowałem otrzymanego policzka. Ale rozumiesz. że od tego czasu wolę zdaleka obchodzić tę kawiarnię.



WTOREK, 18 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegląd prasy, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Gramofon, 13 Komunikat meteorologiczny, 13,05 Gramofon, 15,50 Komunikat gospodarczy, 15.50 Chwilka lotnicza, 16 „Nowe wydawnictwa“ — dr A. Bar, 16,15 Odczyt dla nauczycieli, 16,30 Gramofon, 16,40 „Polskość morza w świetle ostatniego spisu ludności w Polsce“ — prof. dr. J. Smoleński, 17 Koncert Filharmonji Warsz. (dyr. G. Fitelberg); Liszt, Glazunow, Buzoni. — W przerwie o 17,25 Dla rybaków, 18 Muzyka lekka. W przerwie: wiadomości, 18,55 Rozmaitości, 19,10 Giełda zbożowa 19.15 „Stary Kraków — dr. J. Dobrzycki, 19,30 Feljeton muzyczny R. Zrębowicza „Słuchacze o muzyce w radjo“, 19,45 Dziennik prasowy, 20 Koncert: dyr. Ozimiński, T. Ochlewski (skrz.), L. Urstein (fort.): Paderewski, Haydn, Bach, Mozart. 21,20 Wiadomości sportowe i dziennik prasowy, 21,30 Pieśni i arje Jadwiga Hennert (Moniuszko, Martini, Mozart), 22 Kwadrans literacki: „Królewna i paź“ obrazek ironiczny Wł. Perzyńskiego, 22,15 Muzyka taneczna, 22,55 Wiadomości, 23 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 11,40—16 p. Kraków, 16 „Wśród książek“ — prof. H. Mościcki, 16,15—19,10 p. Kraków, 19,20 Wiadomości rolnicze, 19,30—23,30 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40—13,15 p. Kraków, 13,15 i 15,40 Komunikaty gospodarcze, 15,50—16 p. Kraków, 16 p. Warszawa, 16,30—18.55 p. Kraków, 18,55 „Twórczość C. K. Norwida w świetle najnowszych badań“ — G. Ręgorowiczowa, 19,10 Rozmaitości i wiadomości sportowe, 19,30—23,30 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—16 p. Kraków, 16,03 Dla dzieci: „Walka o gniazdko“, 16,15—18,30 p. Kraków, 18,30 Koncert fortepianowy. p. Zd. Setmajer, 18,55 Skrzynka techniczna, 19,10 Rozmaitości, 19,30 —23,30 p. Kraków.

Sztuttgard (360,6) 12 Muzyka Mozarta, 17 i 19,30 Muzyka popularna, 20,30 Koncert Filharmonji, (Weissmann, R. Strauss), 21,45 Muzyka J. A. Sixta 22,45—24 Muzyka taneczna.

Rzym (441,2) 12,45, 17,30 Muzyka, śpiew, 20,45 Kwartet, pieśni, 22 Muzyka.

Praga (487) 15,30 Skrzypce, 16,10 Muzyka, 19,30 —22 Opera, 22,20 Muzyka lekka.

Wiedeń (517,2) 11,30 Muzyka, 15,20 Skrzypce (Tartini, Beethoven), 20 Kapela, 22,15 Muzyka taneczna.

SPRAWY EMIGRACYJNE.

W SPRAWIE EMIGRACJI DO KANADY.

Często się zdarza, że posiadacze wezwań do Kanady, czyli tzw. „permitów“ nie przystępują niezwłocznie do wyrobienia paszportów i innych wymaganych dokumentów wyjazdowych, wskutek czego „permity“ ulegają przedawnieniu. Syndykat Emigracyjny przypomina, że „permity“ kanadyjskie ważne są tylko 5 miesięcy od daty wystawienia w Kanadzie, prolongatę zaś można uzyskać jedynie w drodze wyjątku po odesłaniu permitu do Kanady.

Zaznaczyć należy, że do Kanady mogą wyjeżdżać jedynie żony do mężów, nieletnie dzieci (do lat 18) do rodziców, narzeczone, oraz reemigranci. Reemigranci mogą powrócić do Kanady w ciągu 1 roku od daty wyjazdu z Kanady. Karta okrętowa do Kanady III-ej klasy kosztuje dol. 112 od osoby. Wyjeżdżający muszą posiadać przytem pieniądze na bilety kolejowe, poczynając od portu lądowania na miejsce przeznaczenia w Kanadzie.

Wszyscy posiadacze „permitów“ kanadyjskich, zamierzający wyjechać do Kanady, winni natychmiast zwrócić się do centrali Syndykatu Emigracyjnego lub prowincjonalnych oddziałów Syndykatu.

PROJEKT WPROWADZENIA SPRZĘGIEŁ AUTOMATYCZNYCH W KOLEJNICTWIE.

Przy Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie utworzona została specjalna podkomisja, która ma na celu zbadanie kwestji wprowadzenia we wszystkich krajach sprzęgieł automatycznych przy wagonach kolejowych. Podkomisja projektuje utworzenie specjalnego funduszu dla sfinansowania prób ze sprzęgłami automatycznemi. których zastosowanie przy łączeniu wagonów przyczyniłoby się do zmniejszenia licznych obecnie wypadków na kolejach.

Projekt komisji przedstawiony będzie na zebraniu Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, które odbędzie się w Madrycie w **dniu 24 października br.**

ZE SPORTU

Gospodarze triumfują na całej linji

Klęski leaderów

(hl.). Na froncie ligowym ubiegłej niedzieli toczyły się niezwykle zażarte walki. Wszystkie kluby weszły w szranki, ale spodziewane decyzje tak na czole, jak i dole, tabel nie nastąpiły. Jedno jest charakterystycznem: Sukcesy odnieśli wszyscy gospodarze. Okazuje się teraz we walkach finałowych, jakim handicapem jest własny teren. A drugim ważnym faktem jest klęska wszystkich trzech leaderów. Cracovia i Pogoń przegrały w nadspodziewanie wysokim identycznym stosunku (4:1), nawet do przerwy jednakim (1:1). A gdy i Legja przegrała z Ruchem (mimo braku Peterka i Urbana), zepchnięta została na piąte miejsce i umożliwiła wysunięcie się Warty i ŁKS-u, tracąc wszelkie szanse. Jeszcze przegrana Cracovii z braku dyskwalifikowanego Chruścińskiego tak bardzo nie dziwi. Ale że bramkarz reprezentatywny Pogoni, Albański, dał sobie strzelić aż 4 bramki na jednym meczu, to jest sensacją. W ten sposób zupełnie odrodzona i bramkostrzelna Warta zajęła stanowisko wiceleadera i nie można przewidzieć, czy po meczu z białoczerwonymi 28 b. m w Krakowie zieloni nie zajmą tronu leaderowego. Atak Warty i bramkarz Fontowicz są w doskonałej formie. Oczywiście szanse mistrzowskie Warty zależą nietylko od niej, ale i od Pogoni, która w meczu nadchodzącym ze świetnie dysponowaną Garbarnią będzie miała ciężki orzech do zgryzienia. Cracovia musi uważać. Teraz ma już na karku dwóch rywali i pretendentów do berła ligowego.

Tyle na górze. Środkowi tabeli wykazali, że nie ustępują bynajmniej czołówce. Ruch, Garbarnia i Wisła zagrali dobrze swoje mecze. Gdyby nie bezprzykładne sędziowanie p. Drożdża, we Lwowie nie zdobyliby Czarni jednego cennego punktu. Także 22 pp. wydrapał pazurami, choć zasłużenie, swoje remis. — Tak znajdują się ciągle jeszcze 3 kluby w zagrożonej strefie spadku, a choć Polonja jest na samym końcu, to ze względu na większą ilość gier Czarnych (20 na 18) ma ona jednak jeszcze szanse na wyminięcie tak Lwowian, jak i Siedliczan (18 g. 13 p.). Tylko niestety: czy Polonja psychicznie wytrzyma tę nerwową kampanję nad przepaścistym brzegiem spadku klasowego — oto jest pytanie.

Ekshibicyjny mecz Garbarni

GARBARNIA—POLONJA (WARSZAWA) 6:1 (3:1).

Smoczek zdobywa 4 bramki

(hl.) Mistrz ligowy 1931 r. przechodził w bieżącym roku okres słabości. Był on nietyle wytłumaczony z punktu widzenia fachowo-sportowego, ile komercjalnego. Całkiem poprostu: kryzys przechodziła faktycznie fabryka i firma — Garbarnia. Odbiło się to na jej reprezentacyjnej drużynie, Garbarni, która w tak bezprzykładny sposób zrobiła rekordową karjerę od benjaminka do mistrza ligowego. Kilka błędów sportowych z drugiej strony i mistrzostwo jest w 1932 r. pogrzebane. Ale we finiszowych grach zespół ludwinowski jest znowu mistrzowskim i daje prawdziwy koncert footballu.

Najstarsza drużyna Warszawy i były długoletni mistrz stolicy ma w tym roku wielkiego pecha. Nic wiedzie się Polonji absolutnie. Z jej kilku meczów w Krakowie nie można nawet powiedzieć, by zespół białoczarnych był tak słabym i bezwartościowym, aby zasługiwał na spadek do A klasy. Polonja ma w swem gronie kilka wartościowych i wybitnych jednostek, jak Bułanow, Szczepaniak, Pazurek, Suchocki, Seichter, Ałaszewski, Ogrodziński. Ale jak nie idzie, to nie idzie. I tak znalazła się Polonja w sferze outsidera. — Ratuje się przed katastrofą degradacji wszelkiemi siłami i walczy z największą ambicją. — Ale natrafiła na wybitną formę zeszłorocznego mistrza i odjechała z grodu podwawelskiego z półtuzinową porcją goli, a miała przy tem jeszcze szczęście, bo mogła być i dwucyfrówka.

Na rozmokłym od deszczu terenie rozpoczęła się całkiem równorzędna gra, a nawet goście byli bardziej opanowani i zdecydowani. Wyrazem tego było zdobycie prowadzenia przez Szczepaniaka (1:0) w 32 min. Ale powoli przychodzą do siebie gospodarze i prawa strona ich ataku zaczyna skutecznie pracować. W 36 min. z centry Riesnera wyrównuje Smoczek (1:1). W 38 min. po większej kombinacji Riesner — Smoczek — Maurer — Smoczek strzela ostatni gola i już jest 2:1. W kilka minut później (44 min.) wypuszcza Bator Pazurka, który z lewego skrzydła centruje, a Smoczek z powodu kiepskiego wyłotu bramkarza gości zdobywa 3-cią pustą bramkę. Tak więc w ciągu 8 minut zamieniła Garbarnia widmo klęski na zdecydowane zwycięstwo.

Nic dziwnego, że Polonja się załamała. Po fizycznem zmęczeniu nastąpiło i psychiczne wyczerpanie. Zewnętrznym objwem tego zdeprymowania była demoralizacja w układzie zespołowym, gdyż po przerwie nastąpiły kilkakrotne poprzestawiania napastników i pomocników, co mogła podyktować tylko rozpaczliwa chęć uratowania sytuacji, która jednakowoż doprowadziła tylko do nieprzytomnego, dorywczego zrywu ofenzywnego bez efektu.

Natomiast Garbarnia była coraz pewniejsza i spokojniejsza, a wspaniałe jej akcje pozwalają jej zdobyć dalsze 3 bramki. W 7 min. kombinacja Maurer—Smoczek—Riesner daje możność ostatniemu podwyższenia wyniku do 4:1. W 15 min. Smoczek wysuwa Pazurka, który strzela 5-tego gola (5:1). Wreszcie w 27 min. po 2 rogu Riesnera ustala wynik końcowy Smoczek na 6:1, który zasłużył sobie rzetelnie na miano bohatera dnia, jako strzelec 4-ch bramek.

W Garbarni wszyscy grali bardzo dobrze, słabszy mi był Selinger, Bator i Maurer. — W Polonji najlepsi Szczepaniak, Bułanow i Ałaszewski. Reszta tym razem mierna. Brak Seichtera dawał się dotkliwie odczuć.

Sędzia p. Rosenfeld z Bielska naogół dobry.

Mecze ligowe w niedzielę 23 b. m.

Kraków: Cracovia—Warta (sędzia Słomczyński). Lwów: Pogoń—Garbarnia (s. Kunzwell), Siedlce: 22 pp.—Wisła (s. Glinka). Warszawa: Polonja—Ruch (s. Wardęszkiewicz). Łódź: ŁKS—Warszawianka (s. Ortyński).

MECZ BOKSERSKI SLAVIA (RUDA)—WAWEL (KRAKÓW) 10:6 PKT. PIĘĆ KNOCK-OUTÓW.

(hl.) Rozegrany ub. soboty pierwszy mecz bokserski obecnego sezonu jesiennego w Krakowie, zorganizowany przez Wawel w hali Ośw. W. F., przyniósł zasłużone zwycięstwo znacznie technicznie lepszym i bardziej rutynowanym Ślązakom.

Wyniki: Juszczyk (W).—Süss (Śl.) remis. — **Gołąb (S) — Stworzeniewski (W).** Gołąb zwycięża nieznacznie na punkty. — **Lempa (S) bije w 1 rundzie K. o. Harta (W).** Jest zbrodnią wystawiać zawsze Harta w wyższej wadze, gdzie zawsze jest ofiarą. Hart skończy kiedyś tragicznie, jeśli pozwoli na takie eksploatowanie. **Chrostek (W) zwycięża Chorobę (S)** technicznym K. o. — **Brabański (S)—Korzenicki (W)** ogłoszony wynik nierozstrzygnięty jest niesprawiedliwy. Ślązak był o klasę lepszy pod każdym względem od Krakowianina. — **Adamiec (S)** szczęśliwie trafia niespodziewanie w szczękę **Studnickiego (W)**, wykując piękny klasyczny K. o. już w 1 rundzie. — **Mieczysławski (W)**, po pięknej walce zwyciężył techn. K. o. doskonale się zapowiadającego 16 letniego **Pochwytę** (S). — **Adamiec II. (S)—Macko (W)** ostatni poddał się wypompowany. — Wybili się **Lempa, Brabański, Adamiec I. i II., Chrostek i Mieczysławski.** Sędzia słaby.

WYNIKI PIŁKARSKIE KRAJOWE.

Warszawa. Unia (Lublin)—Komb. Gwiazda i Makkabi 3.2 Skra—Widzew (Łódź) 3:3. Gwiazda—Makkabi 4:3. Znicz (Pruszków)—Widzew (Łódź) 5:1. — **Lwów:** Korona (Sambor)—Jutrzenka 2:2. — **Tomaszów Mazow.:** Makkabi (Łódź)—Lechja 2:2. Makkabi wchodzi do klasy A w miejsce PTC. — **Poznań:** HCP Warta B 3:2, Warta B—Unja 6:1, Posnania—Wenus (Gniezno) 3:0. — **Katowice:** IFC—Orzeł 5:4, Śląsk Świętochłowice—BBSV 4:0. Chorzów—AKS 2:1. Naprzód—Kolejowe PW 3:2. Siemianowice—Czarni Chropaców 2:2, Załęże—Słowian 4:1. — **Tarnów:** ŻMS—Jutrzenka 1:1 Lechja—Mościce 4:0, 16 pp.—Gwiazda 4:0.

O WEJŚCIE DO LIGI.

Poznań: Legja—1 pp. leg. Wilno 1:0.

WYNIKI PIŁKARSKIE ZAGRANICZNE.

Londyn. Derby County—Everton 2:0l, Aston Villa—Sheffield United 3:0, Arsenal—Blackburn Rovers 3:2, Chelsea—Bolton Wanderers 3:2, Middlesborough—Huddersfield Town 1:1. Newcastle United—Wolverhampton 3:2.

Szkocja. Aberdeen—St. Mirren 5:1. Celtic Glasgow—Clyde 2:0. Hamilton—Cowdenbeath 10:2. Kilmarnok—Dundee 2:2, Morton—Airdrieonians 4:2.

Paryż Red Star—OOlympique Ales 5:0, Nimes—Racing Club 5:1.

Bruksela. Holandja—Belgja 3:2.

Wiedeń. Rapid—WAC 3:1 FAC—Hakoah 3:2, Austria—Vienna 1:0, Wacker—Admira 3:2, Sportclub Libertas 4:3.

Linc. Rumunja—Austrja (amatorzy) 1:0.

Budapeszt. Ujpesti—Hungaria 3:3, FTC—Nemzeti 2:0. Budai—Attila 3:2. Szegeti—Somogyi 3:1. Kispesti—Szorokoar 7:2 Bocskai—III. obwód 1:1.

Praga Sparta—Slavia 2:1. Nachod—Bohemians 3:0, Victoria (Pilzno)—SK Pilzno 4:2, Lieben—Kladno 6:1.

Rzym. Genua—Bologna 1:0, Palermo—Turyn 1:0. Juventus (Turyn)—Pro Vercelli 2:0, Padua—Roma 1:1, Pro Patria—Mediolan 3:1, Neapol—Casale 4:0.

MECZ ISOHOLLO—KUSOCIŃSKI na 5 km. oraz **Walasiewiczówna — Sztafeta pań 5×50 m.,** próba pobicia rekordu polskiego na 500 mtr. przez **Maszewskiego** na 800 m. przez **Walaiewiczówną, — odłożone zostały na wtorek 18 b. m.**

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA odbędą się w 1934 r. we Włoszech. Odnośna uchwała **powzięta** została definitywnie na posiedzeniu **FIFA** w Genewie.

— **KRAKOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK BOKSERSKI** urządza we wtorek konferencję stowarzyszeń i klubów, pragnących wstąpić do związku. — Kluby zamierzające zorganizować sekcje bokserskie, zechcą wysłać upoważnionych delegatów na powyższe zebranie, które odbędzie się w lokalu WKS. Wawel, **Zwierzynięcka 27 (parter) o godz. 20-tej.**

Podział 4500 certyfikatów

Jerozolima. (ŻAT) Z pośród 4500 certyfikatów imigracyjnych, które rząd palestyński udzielił Agencji Żydowskiej na bieżące półrocze, 2700 przeznaczono dla mężczyzn w wieku od 18 do 33 lat i 1500 dla kobiet w tym samym wieku. Pozostałych 300 certyfikatów przeznaczono dla mężczyzn do 45 roku życia.

Zatarg w szkolnictwie palestyńskiem zażegnany!

Jerozolima (Ż. A. T.) Specjalne posiedzenie Waad Haleumi poświęcone było zatargowi w sprawie szkolnictwa hebrajskiego w Palestynie, które trwa już od 6 miesięcy. W wyniku obrad osiągnięto kompromis w sprawie nadzoru nad szkolnictwem. **Szkoły hebrajskie będą prawdopodobnie uruchomione w ciągu bieżącego tygodnia.** Kompromis opiora się na tych zasadach, że zarząd nad szkolnictwem należeć będzie do Waad Haleumi, lecz nadzór faktyczny wykonywany będzie przez komitet 5-osobowy, w skład którego wejdzie 2 przedstawicieli Waad Haleumi, jeden przedstawiciel Agencji Żydowskiej, jeden przedstawiciel samorządu Tel-Awiwu oraz przedstawiciel związku rodziców.

Zgon orędownika numerus clausus

Budapeszt. (Ż. A. T.) Zmarł tu nagle hr. Kuno von Kleblsberg, który w przeciągu wielu lat był węgierskim ministrem oświaty. Hr. Klebelsberg był tym, który w r. 1925 wystąpił na forum Ligi Narodów w obronie numerus clausus przeciwko studentom żydowskim w odpowiedzi na skargę złożoną przez marłego Luciena Wolffa w imieniu „Joint-Foreign Committee“. Hr. Klebelsberg twierdził wówczas, że numerus clausus jest jedynie tym czasowym środkiem, który stał się koniecznym naskutek nadzwyczajnej sytuacji, jaką na Węgrzech wytworzył traktat w Trianon. Numerus clausus miał byó zniesiony natychmiast po ustabilizowaniu się gospodarczego i społecznego życia na Węgrzech.

W latach późniejszych hr. Klebelsberg przyczynił się do tego, aby numerus clausus został nieco złagodzony.

Węgierscy antysemici atakują Gömbösa

Budpeszt. (ŻAT) Na ostatniem posiedzeniu parlamentu węgierskiego, kilku posłów antysemickich wystąpiło przeciwko nowemu premjerowi Juljuszowi Gömbösowi, w związku z jego ostatniemi oświadczeniami, w których odgranicza się od uprzedniego antysemityzmu.

Odpowiadając swym krytykom premjer Gömbös ostrzegał swych oponentów, aby nie eksploatowali chrześcijaństwa, jako hasła politycznego **lub jako środka dla celów politycznych.** „Stronnictwo moje, oświadczył Gömbö, dumne jest z tego, że współpracuje z naszymi żydowskimi współobywatelami, którzy korzystają z równych praw i tyle zdziałali dla naszej wspólnej sprawy“.

Poseł żydowski Waszoni, syn zmarłego Wilhelma Waszoni, b. ministra sprawiedliwości, domagał się w dyskusji, aby **rząd w dokładnem oświadczeniu ujawnił swe zamiary w sprawie „numerus clausus“.**

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Niesamowita transakcja na łożu szpitalnem

Kupno i sprzedaż życia ludzkiego

Wręcz niesamowity i nienotowany w dziejach kryminalistyki wypadek zdarzył się na terenie Warszawy. Przed kilku dniami do jednego z największych towarzystw ubezpieczeniowych przy ul. Moniuszki zgłosił się skromnie ubrany mężczyzna w średnim wieku i oświadczył, że chce się zaasekurować na sumę 30,000 dol. wyrażając przytem gotowość zapłacenia odrazu pierwszej raty składkowej w wysokości 500 dolarów.

Kierownik działu życiowego wspomnianego towarzystwa, dr. Brief, powziął pewne podejrzenie że za kulisami tej ponętnej dla towarzystwa oferty kryje się jakaś komplikacja. Dr. Brief wziął petenta w krzyżowy ogień i ten wyznał mu niesamowitą prawdę.

Klijent ten przed dwoma laty stracił posadę urzędnika w jednem z przedsiębiorstw handlowych. Pół roku temu ciężko zachorował i został przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus. Leżąc na sali zapoznał się z sąsiadem, wobec którego zdradził zamiar dobrowolnego przecięcia pasma pełnego udręk życia.

Wówczas sąsiad, zubożały przemysłowiec, wystąpił z niezwykłą propozycją. Mianowicie zaofiarował bezrobotnemu rok beztroskiego i bogatego życia:

— Będzie pan otrzymywał co miesiąc 1,500 złotych. Pozatem jednakże zaasekuruje się pan na 30,000 dolarów i wyda mi pan skrypt dłużny, że wskutek określonych zobowiązań premja asekuracyjna po pańskiej śmierci należy do mnie. Po roku popełni pan samobójstwo. W ten sposób przedłuży pan swoje życie i ostatni rok będzie dla pana wytchnieniem po latach walki o byt. Ponieważ premje asekuracyjne wypłacane są po samobójcach dopiero po upływie roku rzecz jasna nie może pan rozstać się z życiem wcześniej. Składki będę płacił oczywiście z swojej kieszeni, pozatem polegam na pańskiej uczciwości.

Bezrobotny zgodził się na te niezwykłe warunki i między dwojgiem ludzi stanął niesamowity układ.

Po roku beztroskiego życia w dobrobycie i bogactwie strzał rewolwerowy miał przeciąć pasmo żywota człowieka, który i tak chciał rozstać się z życiem doczesnem. Dzięki tylko intuicji urzędnika towarzystwa ubezpieczeń, któremu tak wielka suma asekuracyjna, w zestawieniu ze skromnym wyglądem klijenta wydała się podejrzaną — udaremniono ponurą tranzakcję oddania życia za 18,000 złotych.

Towarzystwo asekuracyjne postanowiło skierować do prokuratora całą sprawę, celem pociągnięcia do odpowiedzialności zarówno bezrobotnego jak i przemysłowca.

—o-o-o—

Wołyńskie kuratorjum szkolne przeciw szkolnictwu hebrajskiemu

Wołyńskie kuratorjum szkolne wezwało zarząd gimnazjum Tarbutu w Równem, aby począwszy od roku szkolnego 1932/33 także historja i geografja powszechna były nauczane w języku polskim, a nie jak dotąd w języku wykładowym hebrajskim. Zarządzenie to godzi we właściwy charakter szkolnictwa z językiem wykładowym hebrajskim, ograniczając zakres przedmiotów ogólnokształcących nauczanych w języku hebrajskim do czterech: przyrodoznawstwa, fizyki, matematyki i łaciny. Faktycznie więc grozi szkolnictwu Tarbutu zmiana jego zasadniczego kierunku i zburzenie jego podstaw dydaktycznych. Ze szkoły czysto hebrajskiej czyni się faktycznie szkołę utrakwistyczną. Warto zauważyć, że ministerstwo oświaty niejednokrotnie zajmowało przychylne stanowisko wobec przesłanek ideowych szkół Tarbutu i uznawało cele wychowawcze i dydaktyczne tej hebrajskiej organizacji. Tarbut w Równem zwrócił się tedy do ministerstwa WR. i OP. o uchylenie zarządzeń kuratorjum wołyńskiego. Zarządzenie to poważnie zagraża szkolnictwu hebrajskiemu na Wołyniu.

Inspekcja rytualna na okrętach polskich

Na zaproszenie linji Gdynia—Ameryka, rabin Segałowicz z Gdańska, który czuwa nad przestrzeganiem żydowskich przepisów rytualnych w porcie gdańskim i gdyńskim, odbył podróż inspekcyjną na okrętach polskich, na linji Gdynia—Londyn, aby się dokładnie zapoznać z przestrzeganiem przepisów rytualnych dla pasażerów- Żydów na tych okrętach. (ŻAT).

Skompletowanie zarządu Związku miast

Wobec tego, że tegoroczny zjazd Związku miast został zaniechany, uzupełniony został onegdaj na posiedzeniu zarządu skład prezydjum i komitetu wykonawczego. Do prezydjum powołano prezydenta Lwowa Drojanowskiego i prezydenta Łodzi — Ziemięckiego. Do komitetu wykonawczego powołano pp. Drojanowskiego, prez. Belinę- Prażmowskiego z Krakowa i prez. Maleszewskiego z Wilna.

Ciekawy wypadek w warszawskim sądzie apelacyjnym

Adwokat składa obronę umysłowo- chorego klienta

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie toczył się proces przeciwko 4 byłym urzędnikom magistratu warszawskiego o sprzeniewierzenie przeszło 100.000 zł. Jeden z oskarżonych niejaki Ruppel zdradzał objawy choroby umysłowej, wobec czego poddano go badnaiom lekarskim. Ekspertyza lekarska potwierdziła, że urzędnik ten jest faktycznie umysłowo chory. Wówczas obrońca oskarżonego adwokat Hofmokl- Ostrowski (ojciec) złożył w sądzie oświadczenie, iż pełnomocnictwa w swoim czasie udzielonego mu przez klienta nie uznaje, bo wystawił je warjat, wobec czego składa obronę.

Po tem oświadczeniu adwokat Hofmokl- Ostrowski nie czekając na koniec procesu opuścił salę rozpraw, nie biorąc w niej dalszego udziału. Przewodniczący rozprawy zawiadomiony o tem zajściu spowodował mianowanie nowego obrońcy z urzędu, albowiem wszelkie zabiegi o spowodowanie adw. Hofmokl- Ostrowskiego do powrotu na salę nie odniosły skutku. Sąd dalej powziął decyzję wobec tego przekazać sprawę z doniesieniem o całem zajściu Radzie Adwokackiej celem pociągnięcia obrońcy do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Władzą zwierzchnią adwokata Hofmokl- Ostrowskiego jest jak wiadomo Rada Adwokacka w Krakowie.

Klient został wobec stwierdzenia choroby umysłowej zwolniony, względnie sprawa została umorzona, a oskarżonego oddano pod opiekę lekarską.

Wygrana 40.000 dolarów, która przepadła...

Zamieszkały w swoim czasie w Lublinie B. Wolfried był oskarżony przed kilku laty o puszczanie w obieg fałszywych banknotów i aresztowany. Po złożeniu wysokiej kaucji w papierach wartościowych i dolarówkach, Wolfried został zwolniony z więzienia, z czego skorzystał i uciekł z całą rodziną do Brazylji.

Po pewnym czasie Wolfried otrzymał wiadomość, że na jedną ze złożonych wówczas dolarówek, padła główna wygrana w sumie 40.000 dolarów. Nie chcąc narazić się na aresztowanie przez przyjazd do Polski, wysłał swą córkę do Lublina z pełnomocnictwem podjęcia wygranej. Tymczasem władze polskie biorąc pod uwagę straty poniesione przez Skarb Państwa fałszerską działalnością Wolfrieda, wygraną przez niego sumę skonfiskowały na rzecz skarbu. Wolfriedówna bez pieniędzy wróciła do Ameryki.

Wyrafinowana złośliwość czy szantaż?

Warszawski lekarz dr. Z. L. od dwóch lat był szantażowany przez jakiegoś nieznanego osobnika. Ten wybrał sobie za narzędzie telefon i po kilkanaście, a nieraz i kilkadziesiąt razy w dzień i w nocy niepokoił rodzinę L. telefonicznie, żądając okupu, grożąc daleko idącemi konsekwencja mi. Nieznany gość, jakgdyby pałając wyraźną zemstą znęcał się nad panem L., nie dając mu spokoju i zamęczając go rozmaitemi intrygami, rewelacjami i stawiając coraz nowe warunki za zaniechanie telefonów.

Wreszcie udało się ujawnić, iż szantażystą telefonicznym był Enoch Tuchband, który „pracował" przez telefon 11-25-34. Wyszło na jaw, iż Tuchband zawiadomił wszystkie instytucje filantropijne w Warszawie, iż p. Z. L. zebrał znaczne ofiary na rzecz poszczególnych instytucyj i prosił o niezwłoczne przysłanie inkasentów po odbiór sum. P. L. otrzymał ni mniej ni więcej, tylko 1000 listów od tow. dobroczynnych, niezależnie od tego mieszkanie p. L. było oblężone przez inkasentów i inkasentki itd.

Dalsze śledztwo w tej sensacyjnej aferze jest w toku.

W obronie matki córka targnęła się na ojca

Dom przy ulicy Piwnej 38 w Łodzi był onegdaj widownią strasznej tragedji rodzinnej. Zamieszkały w tym domu 56-letni Rudolf Tim, nałogowy alkoholik, stale maltretował swą żonę, 50-letnią Marjannę, oraz córkę 22-letnią Stanisławę. Obydwie musiały utrzymywać dom, a ponadto Tim domagał się od nich pieniędzy na wódkę. W niedzielę Tim wrócił do domu w stanie podchmielonym i począł się znęcać nad żoną. W pewnej chwili chwycił siekierę i usiłował nią zarąbać żonę. Potem jednak zmienił zamiar i począł żonę dusić. Córka, będąc świadkiem tej sceny w obronie matki chwyciła siekierę i kilkakrotnie uderzyła nią ojca w głowę. W stanie beznadziejnym Tim przewieziony został do szpitala, zaś córkę aresztowano.

—o§o—

KRONIKA TARNOWSKA

DALSZE ZMIANY W SĄDOWNICTWIE. Na skutek reskryptu ministerstwa przeszedł s. s. o. Jan Ryglowski na emeryturę, a s. s. o. Stanisław Januś został przeniesiony do Wadowic.

EPIDEMJA DURU BRZUSZNEGO. W Tarnowie wybuchła groźna epidemja duru brzusznego. Dotychczas zanotowano 28 wypadków. Szpital powszechny jest przepełniony. Wobec złego odżywiania się ubogiej ludności zachodzi obawa zwiększenia się epidemji.

KRWAWE PORACHUNKI NA WESELU. Na weselu jednego z parobków w Gnojniku doszło do krwawej walki na noże między parobczakami, w której trzech zostało ciężko rannych. Policja położyła kres bójce, aresztując 10 awanturników.

WŁAMANIE DO HURTOWNI TYTONIOWEJ. Do hurtowni tytoniowej w Zakliczynie n/D. włamało się dwóch opryszków, którzy w toku roboty zostali spłoszeni przez nocnego dozorcę. Włamywacze rzucili się na dozorcę, który począł ich ostrzeliwać, raniąc obydwu. Mimo ran zbiegli do sąsiedniego lasu, gdzie ich wkrótce znaleziono. Jeden z nich, Józef Smoleń był już nieżywy, a drugi, Michał Matko został w ciężkim stanie przewieziony do szpitala.

PODPALACZ PRZED SĄDEM. Jan Ogarek, żebrak zamieszkiwał przy swojej pasierbicy i zięciu. Rodzina maltretowała bezlitośnie swego lokatora, a wkońcu wygnała go z domu. Ten z zemsty podpalił dom zięcia: dom spłonął doszczętnie, a sąd skazał podpalacza na 3 lata ciężkiego więzienia.

ZA WŁÓCZENIE GO PO SĄDACH. Między Antonim Kmiotkiem z Brzyznej, a jego szwagrem Józefem Alberskim z Ropczyc toczyły się na tle majątkowem przez 20 lat procesy, w których Kmiotek został materjalnie zupełnie zniszczony. Z zemsty miał Kmiotek namawiać zawodowego przestępcę Józefa Marcina do podpalenia zabudowań szwagra. Kmiotek stanął przed sądem, który go jednak uwolnił od winy i kary.

PRZEGLĄD FILMOWY

Ofensywa filmu awangardy?

Kluby awangardy filmowej „Start“ w Polsce

(n) Nie ulega wątpliwości: I w zakresie filmu eksperymentuje się teraz coraz mniej. Wpłynęło nato kilka powodów. Przedewszystkiem dzisiejsze „ceterum censeo“: przesilenie. Powtóre (częściowo w związku z tem przesileniem właśnie) pewnego rodzaju zastój i załamanie się wszelkich twórczych artystycznych poczynań. A wreszcie, jeśli idzie o film, nie da się zaprzeczyć: dźwiękowiec. A raczej — ten swoistego rodzaju „monopol dźwiękowy“ dzisiejszego filmu. Wszystko to razem sprzysięga się przeciw ludziom naprawdę twórczym i paraliżuje ich artystyczną inicjatywę. Przemysłową produkcję filmową zasilają też coraz mniej rzetelne wysiłki nowych prawdziwych talentów. Tyczy się to przedewszystkiem Stanów Zjednoczonych i Niemiec, a więc dwóch krajów przodujących pod względem wytwórczości filmowej.

Trochę lepiej przedstawia się sprawa we Francji. Tam awangarda filmu artystycznego mimo wszystko nie ustaje w pracy. Nie zamiera. Niekiedy zdarza się wręcz, że człowiek którego rodowód artystyczny sięga właśnie awangardy zdobywa nietylko Francję, ale zdobywa cały świat kinematografji. Zdarzyło się to ostatnio z świetnym Rene Clairem. Dość znanym w Paryżu jest również Jean Choux. Jest ich we Francji cała garstka. Ale rzeczą daremną byłoby wyliczać tu nazwiska pionierów awangardy filmu francuskiego tak mało u nas znanej niestety. Filmy awangardy francuskiej dzielą pod tym względem los produkcji niemieckiej i sowieckiej. Z tą tylko różnicą, że tutaj odpadają argumenty prohibicji stosowanej wobec produkcji wspomnianych krajów. A przytem film artystyczny, awangarda, to przecież nieraz poprostu dobry interes zgarniający do kieszeni duże sumy uszczknięte na łące ludzkiego snobizmu. Zachodzi też prawdopodobieństwo, że po rozmaitych modach w zakresie kinematografji zapanuje też może na jakiś czas i moda filmów artystycznych, filmów awangardy. Tembardziej, że kinematografja współczesna stanęła teraz na martwym punkcie i szuka jakichś nowych lądów. Gdyby film awangardy zapanować miał istotnie na jakiś czas, korzyść byłaby z tego taka, że dźwiękowiec — zwłaszcza amerykański — który osiadł na mieliźnie ruszyłby wreszcie z miejsca.

Do wspólnych niedomagań filmu współczesnego przyłączają się u nas swoiste niedomagania na gruncie wytwórczości rodzimej. Główne braki filmu polskiego streszczają się — jak to już nieraz obszernie pisaliśmy — przedewszystkiem: w przeroście tematyki historycznej i pseudopatrjotycznej; braku naprawdę filmowych reżyserów (ci, którzy są jak np. zwłaszcza Henryk Szaro nie mają widocznie nie odpowiednich warunków pracy, przedewszystkiem finansowych): w braku pewnej ciągłości pracy; w zbytniem rozszczepieniu wysiłków zbyt wielu wytwórni i w pewnej nieśmiałości twórczej inicjatywy i samodzielnej oryginalności (to przedewszystkiem!), no i oczywiście w marnych dzisiejszych warunkach przesilenia gospodarczego. Jedno tylko pociesza: że istnieje świadomość złego i chęć naprawy, chęć ześrodkowania wysiłków. Stąd narodziło się w Warszawie zrzeszenie młodych ludzi filmu: „Start“. I w innych miastach polskich zawiązują się ostatnio zrzeszenia mające na celu zapoznać widza polskiego z artystyczną, wartościową produkcją zagraniczną i zarazem wpłynąć na sanację w świecie filmu polskiego. Także w Krakowie na niedawnem zebraniu „miłośników filmu“ w Kollegjum Wykładów Naukowych zawiązało się zrzeszenie o podobnych celach. Będzie to pewnego rodzaju filja „Startu“ warszawskiego.

Gdyby nowym zrzeszeniom zawiązującym się teraz po miastach polskich udało się teraz istotnie użyźnić grunt pod kulturę kinematograficzną w Polsce, (przez sprowadzanie wartościowych obrazów; przez pielęgnowanie smaku i wiedzy filmowej przy pomocy odpowiedniego czasopisma, może pogadanek i prelekcyj przed poszczególnymi, bardziej wartościowymi filmami; może przez jakąś naprawdę fachową szkołę filmową i choćby kilka krótkometrażowych naprawdę ciekawych obrazów) zasługa ich byłaby naprawdę wielka. Bo przecież nie wolno zapominać, że wytwórczość filmowa to już nietylko sprawa produkcji i eksploatacji przemysłowej, ale bodajże jedyny dziś powszechny i popularny, codzienny chleb powszedni estetycznego przeżycia szerokich mas, które w teatrze — trudno tego nie przyznać — niestety coraz mniej znajdują kontakt tu z prawdziwem życiem i jego współczesnemi zagadnieniami.

—ogo—

Na polskim ekranie

„ROMEO I JULCIA“ — NIE SZEKSPIRA.

W scenarjuszu, który napisano według pomysłu Dymszy bohaterowie filmu: Dymsza i Tom, jako para bezrobotnych „hochsztaplerów“ zakładają „biuro pośrednictwa małżeństw“ i „kursy salonowych manier“. Aby zareklamować swoje biuro wynaleźli nazwę „Romeo i Julcia“. Skojarzone bowiem przez tę nową instytucję matrymonjalną pary kochać się będą zawsze, zgodnie z zapowiedzią Dymszy i Toma, jak Romeo i Julcia...

W komedji wystąpi m. in. Antoni Fertner po raz pierwszy w dźwiękowcu Prócz Fertnera grają Pogorzelska, Dymsza, Tom. Sielański. Perzanowska, Chmielewski, Rylski i inni.

PIERWSZA POLSKA OPERETKA NA TAŚMIE.

Pp. Kataszek i Karasiński współpracują przy najnowszej imprezie filmu polskiego, mianowicie operetce pt. „Każdemu wolno kochać“. Jest to pierwsza polska operetka filmowa. Udział wezmą między innemi chóry śpiewne, podobnie jak w „Monte Carlo“. Będzie to pozatem dowcipna parodja opery.

„SABRA“ NA TLE PALESTYŃSKIEGO KRAJOBRAZU.

Pp. Karasiński i Kataszek otrzymali engagement do jeszcze jednego polskiego filmu „Sabra“, w którym sensację stanowi fakt, że wszystkie plenery nakręcono w Palestynie. Film ten awizowaliśmy już w swoim czasie.

TRZY POLSKIE PREMJERY.

W Warszawie wyświetlają w bm. trzy nowe filmy polskie. A więc: 1) „100 metrów miłości“ (komedja sportowa). Grają: Pogorzelska, Kalinówna, Dymsza, Tom, Ławiński oraz Kusociński.

2) „Biała trucizna“ (pierwszy film nowej wytwórni „Sztuka“). Przy realizacji filmu współpracował Marjusz Maszyński, jako inscenizator scen djalogowych, p. Niemirski, jako reżyser i p. Zieliński, współautor scenarjusza, osnutego na tle powieści A. Marczyńskiego. Ze względu na temat i występ Stefana Jaracza film budzi zainteresowanie. Wreszcie 3) „Ostatnia eskapada“, drugi film egzotyczny reż. Serafinowicza (muzyka pp. Karasińskiego i Kataszka).

„10 procent dla mnie“

Wytwórnia Leo- Film postanowiła stworzyć polską komedję muzyczną. Wybrano scenarjusz B. Landa, który uwzględnił jednocześnie możliwości muzyczne, a zarazem posiada charakter nawskroś polski.

Rzecz jasna, rozbudowano scenarjusz, wyposażając go w wiele wstawek, pełnych humoru. Zabawne perypetje rodziny z prowincji, która odziedziczyła wielki spadek amerykański i dostała się w wir życia wielkomiejskiego — oto kanwa, na tle której scenarzysta i reżyser rozwinęli setki. ba, tysiące pełnych napięcia i dowcipu sytuacji. „Drehbuch“ opracował **reżyser Juljusz Gardan.** •

Dużo uwagi poświęcono stronie muzycznej. Zaangażowano utalentowanego kompozytora Adama Rapackiego, który stworzył świetny, melodyjny podkład muzyczny, m. in. 3 przeboje: tango, foxtrott i marsz „10 procent dla mnie“, który wykona Kazimierz Krukowski, bohater filmu, a zarazem jego kierownik artystyczny. „10 procent dla mnie“ typowa, „szmoncesowa“ piosenka Krukowskiego, stanie się zapewne przebojem.

Zaangażowano dalej do głównej roli kobiecej Tolę Mankiewiczównę, gwiazdę „Morskiego Oka“, która zapowiada się, jako polska Jeanette Macdonald, wreszcie 3 chóry, opery, operetki i rewellersów oraz duży zespół baletowy, którym kieruje Wojcieszko.

W pozostałych rolach filmu wystąpią: Władysław Walter, Janecka, Wesołowski, Skonieczny, Orwid, Fritsche, Łuszczewski, Sielański i inni.

„10 procent dla mnie“ będzie 100-procentową komedją polską.

—ogo—

Z produkcji zagranicznej

WE FRANCJI.

„14 lipca“.

Znakomity reżyser francuski Rene Clair kończy filmowanie nowego obrazu. Nowy film Rene Claira — jak już donosiliśmy — nosić będzie tytuł „14 lipca“. Naczelną zasadą reżyserską nowego filmu będzie: prostota. W obrazie użytych będzie łącznie tylko 15 dekoracyj. Nowy film Claira zacznie się, podobnie jak obraz „Pod dachami Paryża“, także od poddaszy, skąd z reżyserem zejdziemy na ulicę i wraz z tłumem paryskim obchodzić będziemy święto „14 lipca“. Treścią filmu jest dość sentymentalna sprawa młodego mężczyzny i dwóch kobiet. W głównych rolach wystąpią: Jerzy Rigaud, Anna Bella i Polla Illery. Pozatem większe role grają Raimund Cordier i Paweł Ollivier. Film niepozbawiony jest szeregu pogodnych sytuacyj komicznych. Dekoracje objął, jak zwykle, u Claira: Lazore Meerson. Przy kamerze operator J. Perinal.

W NIEMCZECH.

Fiasko obrazu „Taunenberg“.

W Berlinie wystawiono ostatnio nowy film „wojenny“ pt. „Tannenberg“. Otóż i prasa niemiecka stwierdza bez ogródek, że obraz ten nie może być zaliczony do rzędu wielkich epopej wojennych na taśmie o tak wstrząsającej dramatyce, jak to nieraz oglądaliśmy w szeregu obrazów wojennych, czy raczej przeciwwojennych. Dość dziwnym więc wydać musi się huczek opozycji przeciw temu obrazowi. Opozycji ze wszystkich prawie stron: w sferach rządowych, w sferach cenzury filmowej Film musiano podobno przerabiać, bo czynniki decydujące nie mogły się zdecydować, czy obraz ma być z Hindenburgiem w pośrodku, czy bez obecnego prezydenta Rzeszy. Wreszcie obrano pewnego rodzaju kompromis: ukazano na ekranie jedynie sylwetkę byłego feldmarszałka.

Pozatem jest to właściwie pewnego rodzaju reportaż. Najlepiej wypadły sceny ukazujące ludzką, albo raczej tak bardzo nieludzką stronę wojny: a więc chwile rozstania, smutne obrazy doli nchodźców z Prus Wschodnich. Najgorzej zaś chyba wypadły obrazy ilustrujące wojskowe dowództwo. Obraz kończą mapy i teksty, które widocznie świadczyć mają o tannenberskiem zwycięstwie. Epilog niejako stanowi sylwetka Hindenburga w cywilu; trzyma w ręce rękopis i czyta kilka zdań: widocznie słowa mowy na odsłonięcie pomnika zwycięzców albo zagajenia bankietu ku czci bitwy pod **Tannenbergiem...**

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 50	PAŹDZIERNIK 18 WTOREK 18 Tiszri 5693	Zachód słońca 16 m. 28

Uri Cwi Grinberg w Krakowie

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przybywa do Krakowa wybitny poeta hebrajski z Palestyny, Uri Cwi Grinberg. Grinberg, piewca nowoczesnej Palestyny, należy do najoryginalniejszych poetów hebrajskich obecnego okresu. Wygłosi on w Krakowie jeden odczyt — o Palestynie. Odczyt ten skupi niewątpliwie liczne rzesze publiczności i będzie jedyną sposobnością usłyszenia wywodów tego wybitnego twórcy palestyńskiego.

—oSo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i plac Zgody 18.

— **POSIEDZENIE KOMISJI PALESTYŃSKIEJ** z udziałem kier. Centr. Org. Sjon. Wydziału palestyńskiego w Warszawie p. Szafara odbędzie się dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu Org. Sjon. przy ul. Dietla 81.

— **UNIWERSYTET LUDOWY PRZY STOW. „BNEJ SJON".** W najbliższych dniach otwarty będzie przy stow. „Bnej Sjon" Uniwersytet Ludowy. Prelekcje wygłaszane będą z dziedziny literatury hebrajskiej i żydowskiej, historji Żydów literatury, sztuki i higjeny społecznej. Wpisy odbywają się codziennie w lokalu przy ul. Dietla 81 od godz. 8—9'30 wieczór.

— **„O DZIENNIKARZU- TUŁACZU, KTÓRY POZNAŁ ŻYDA- TUŁACZA" ALBERT LONDRES I JEGO REPORTAŻ O ŻYDACH.** Staraniem Komitetu Lokalnego Ezry Chal. odbędzie się dziś we wtorek o g. 8 wieczór w sali Żyd. Domu Akad. (Przemyska 3) odczyt dra M. Korzennika. na powyższy temat. Tezy odczytu: Londres: człowiek- reporter. — Od Gujany do Adenu — Whitechapel — kraje golusu — Tel Awiw. — Spotkanie z Ahaswerem. — Reminiscencje z Krakowa. — W Ziemi Obiecanej. — Sierpień 1929. — Nad mogiłą, której niema. — Poprzedzi słowo wstępne p. dra L. Wandera, prezesa Ezry chalucowej.

— **BIBLJOTEKA „EZRA", KRAKOWSKA 41.** Od 15 bm. bibljoteka czynna jest **w niedzielę od 5—7** (zamiast jak dotychczas we środę) oraz **w poniedziałki i czwartki od 7—9 wieczór.**

— **ELEKTROWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE** zawiadamia, że z powodu załączania kabli rozdzielczych do nowej podziemnej stacji transformatorowej w Rynku Głównym obok Sukiennic, każdy odbiorca prądu w śródmieściu będzie miał w najbliższym czasie w jednym dniu między godziną 12-tą a 14-tą przerwę w dostawie prądu, trwającą około 20 minut.

— **PRZED UROCZYSTOŚCIAMI KU CZCI STANISTAWA WYSPIAŃSKIEGO.** Znany artysta-rzeźbiarz Karol Hukan wykonał już w gipsie projekt tablicy pamiątkowej, która umieszczona będzie na domu przy pl. Marjackim l. 8, tam, gdzie Wyspiański stworzył arcydzieło „Wesele". Projekt artysta oddał już do odlewu w bronzie.

— **POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO.** Jutro w środę, o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Krakowskiego Tow. Lekarskiego ul. Radziwiłłowska 4 zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego z nast. porządkiem dziennym:

1) Demonstracje z oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza (Ordynator: prof. dr. J. Glatzel)

2) Prof. dr. M. Gieszczykiewicz: Drobne beztlenowce gramo-ujemne jako czynnik etjologiczny schorzeń narządu moczowego.

Zjazd prezesów Komitetów Lokalnych Organizacji Sjońskiej

Egzekutywa Organizacji sjonistycznej w Krakowie postanowiła zwołać na pierwszą połowę listopada Zjazd Prezesów Komitetów Lokalnych Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska. Zjazd ten będzie miał na celu omówienie pracy sjonistycznej na terenie działania Egzekutywy sjonistycznej w Krakowie.

W Zjeździe tym mogą wziąść udział tylko prezesi Komitetów Lokalnych.

Bliższe szczegóły podane zostaną w najbliższych dniach. Prezesi Komitetów Lokalnych wszystkich miejscowści winni w Zjeździe tym bezwzględnie uczestniczyć.

Egzekutywa Organizacji sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

Dalsze zmiany w sądownictwie okręgu krakowskiego

(rg) Ostatnio donosiliśmy już o szeregu zmian, jakie zaszły w sądownictwie na terenie Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Obecnie dowiadujemy się o dalszych zmianach. I tak wiceprezesem Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie został sędzia okręgowy dr. Bolesław Czuchajowski.

Prezesem Sądu Okręgowego w Nowym Sączu został dr. Zdzisław Garbusiński, przewodniczący Sądu Pracy w Białej.

Prezesem Sądu Okręgowego w Tarnowie został dotychczasowy wiceprezes Sądu Okręgowego w Jaśle, Stanisław Syrowy, zaś wiceprezesem Sądu Okręgowego w Tarnowie sędzia okręgowy z Jasła, Wojciech Jurasz.

Wiceprezesem Sądu Okręgowego w Jaśle został dr. Fryderyk Frambach, sędzia okręgowy śledczy w Tarnowie, wiceprezesami Sądu Okręgowego w Nowym Sączu, dr. Kazimierz Döllinger, sędzia okręgowy w Krakowie i dr. Juljan Suwlik naczelnik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu.

W najbliższych dniach około 60 asesorów sądowych ma otrzymać nominację na sędziów grodzkich.

Ostrożnie z fałszywemi wekslami!

W roku 1931 został aresztowany Abraham Eisenman, fabrykant papierowych torebek w Krakowie, pod zarzutem sfałszowania weksli na kwotę kilkudziesięciu tysięcy złotych na szkodę swych dostawców, którym za towar płacił sfałszowanymi wekslami, których następnie nie wykupił.

Eisenman przyznał się już w śledztwie do podrabiania podpisów na wekslach, tłumaczył się jednak tem, iż dostawcy jego wiedzieli o podrabianiu podpisów, ale zgodzili się na przyjmowanie weksli z takiemi podpisami, albowiem chcieli mieć rymesy kupieckie, a nadto uważali, że „weksle fałszywe są lepsze od prawdziwych".

Sąd Okręgowy po przeprowadzonej rozprawie Eisenmana uniewinnił ustalając, iż poszkodowani świadomie fałszywe weksle przyjmowali.

Na skutek apelacji prokuratorskiej odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie. Ponieważ poszkodowani w zeznaniach swoich wypierali się wiadomości o fałszerstwie weksli, zaofiarowała obrona dowody na to, iż poszkodowani mimo, iż oskarżony był żyrantem weksli nie prezentowali akceptantom, lecz oskarżonemu, a gdy ten weksli nie wykupywał tychże nie protestowali, udzielając natomiast prolongaty oskarżonemu, — przyczem proceder ten trwał przez szereg lat aż do czasu niewypłacalności oskarżonego.

Po przeprowadzeniu dowodów, które powyższą tezę obrony potwierdziły, Trybunał apelacyjny pod przewodnictwem s. a. Potemty przy współudziale s. a. Podobińskiego i Kawy wyrok uniewinniający oskarżonego zatwierdził, przyjmując w motywach, iż oskarżony nie miał zamiaru wyrządzenia szkody, a poszkodowani nie zostali wprowadzeni w błąd, zaznaczając przytem, **iż gdyby czyn ten był dokonany za obecnej ustawy, stanowiłby występek przeciw dokumentom karany więzieniem do 5-ciu lat.**

Oskarżał prok. Stąpor, bronił adw. dr. Szymon Arnold.

Rowery...

Dwunastu rowerzystów na ławie oskarżonych

(rg) Dział „rowerowy", mający specjalne miejsce w codziennej kronice policyjnej, znajduje swe uzupełnienie w rozprawach sądowych, które co pewien czas ujawniają działalność specjalnej szajki, trudniącej się kradzieżą i pozbywaniem następnie skradzionych rowerów.

Podobna rozprawa toczyła się wczoraj przed Sądem krakowskim. Na ławie oskarżonych zasiedli Władysław Pietryka (lat 20) pomocnik murarski, Józef Wąsik (lat 19) robotnik, Jan Godula (lat 21) robotnik, Władysław Kowal (lat 30) bez zajęcia, Wilhelm Kącki (lat 25) fotograf, August Wrona (lat 31) monter, Stefan Adamasiak (lat 27) robotnik, Adolf Rotter (lat 21) tapicer, Antoni Gondka (lat 19) pomocnik piekarski, Andrzej Wąsik (lat 27) parkieciarz, Władysław Sałas (lat 21) blacharz i Henryk Godula (lat 23) ślusarz.

Pierwsi czterej oskarżeni stali pod zarzutem iż popełnili ostatnio szereg kradzieży rowerów na terenie Krakowa i Oświęcimia. Skradzione rowery przerabiali następnie i przemalowywali, poczem w porozumieniu z resztą oskarżonych, sprzedawali je przygodnym kupcom.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Pietrykę na 1 rok ciężkiego więzienia, Wąsika na półtora roku ciężkiego więzienia, Jana Godulę na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, Kowala na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, Gondka na 14 dni aresztu, Kąckiego na sześć miesięcy, z zawieszeniem na przeciąg trzech lat, Rottera na 2 tygodnie, z zawieszeniem na dwa lata, Wąsika na jeden miesiąc z zawieszeniem na dwa lata, Sałasa na jeden miesiąc z zawieszeniem na dwa lata i Henryka Godulę na sześć miesięcy, z zawieszeniem na trzy lata. Wrona i Adamasiak zostali uniewinnieni.

Rozprawa toczyła się przed so. Pilarskim, oskarżał prok. dr. Laba, bronili adwokaci dr. Bulwa i dr. Kohane.

— **JAK ZWALCZYĆ PRZESILENIE?** Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie urządza dziś we wtorek wykład doc. dr. M. A. Heilperina „Projekty rekonstrukcji gospodarczej". Referent przedstawi sposoby walki z przesileniem. Po referacie dyskusja, w której zabierze głos m. in. prof. dr. Adam Krzyżanowski. Wstęp wolny. Początek o godz. 18-ej w sali Izby Przem. Handl. (Długa 1)

— **TRUJĄCE ROŚLINY.** Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Grzegórzecką 155, gdzie Juljan Piątek (lat 12) uczeń, uległ zatruciu bielunniem. Podobny wypadek wydarzył się na ul. Barakowej 7, gdzie Władysław Majewski (lat 14) uczeń, uległ zatruciu wilczą jagodą. W obu wypadkach lekarz pogotowia udzielił chłopcom pierwszej pomocy.

— **ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM.** Onegdaj wezwano pogotowie ratunkowe do Józefy Smykli (lat 18), służącej zam. przy ul. Stradom 16, która w celach samobójczych odkręciła kurki gazo-

we, usiłując się zatruć. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala.

— **POŻAR W FABRYCE.** Wczoraj przedpołudniem wybuchł pożar w fabryce pasty „Victoria" przy ul. Kalwaryjskiej 81, gdzie zapaliła się mieszanka wosku i terpentyny. Straż ogień ugasiła. Szkoda około 1.000 zł.

— **NA DWORCU KRAKOWSKIM.** Emilji Gędźba ze Zabierzowa skradziono z torebki kwotę 7 zł w chwili, gdy wsiadała do pociągu na dworcu głównym.

— **ROWER ZMIENIŁ WŁAŚCICIELA.** Grabowskiemu Stanisławowi z Woli Justowskiej skradziono z kurytarza Magistratu w Krakowie rower wart. 180 zł.

— **ZEGARY I PALNIK.** Chaimowi Aleksandrowi skradziono z nowo budującego się domu przy ul. św. Jana, 2 zegary oraz palnik wart. 400 zł. Przyrządy te służyły do spawania metali.

— **PODRZUTEK W OGRODZIE.** W ogrodzie przy al. 29 Listopada Nr. 39 znaleziono dziecko płci żeńskiej około 8 miesięcy liczące, porzucone przez nieznaną kobietę. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego, a za matką wszczęto poszukiwania.

— **WYJAZD SEKRETARZA POLSKO-PALESTYNSKIEJ IZBY HANDLOWEJ DO PALESTYNY.** Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej, sekretarz Izby, p. S. Babe, zgłosił swą rezygnację z urzędu, motywując to postanowieniem wyjazdu do Palestyny.

Zarząd z żalem przyjął do wiadomości oświadczenie p. Babego i postanowił ogłosić konkurs na stanowisko sekretarza.

P. Babe wyjeżdża do Palestyny w końcu miesiąca listopada.

—ooo—

— **GOCZAŁKOWICE PO SEZONIE.** Znane zdrojowisko solanek jodobromowych na Górnym Śląsku, położone prześlicznie nad Wisłą, zakończyło swój sezon. Obecnie, gdy czasy rajów letnich się skończyły, wywarza Zarząd zdrojowy znakomitą sól do kąpieli ze solanki. Warzelnia tutejsza jest w stanie wyrobić dziennie do 100 kilogramów soli, której używa się do przedłużenia kuracji zimową porą w domu, przeciw wszelkiego rodzaju reumatyzmom, gichtowi, ischiasowi, sklerozie, tabesowi, skroflom i angielskiej chorobie u dzieci. Oprócz oli produkuje się tutaj 45 proc. ług do kąpieli i mydło jodowe, świetnie działające jako środek kosmetyczny na skórę.

Olbrzymim krokiem w rozwoju Goczałkowic będzie zrealizowanie, przy wielkodusznem poparciu księcia pszczyńskiego, zabiegów Związku Sportowego, Ligi Morskiej oraz Gminy Goczałkowickiej dla urządzenia tu na tak bardzo popularnym stawie „Maćku" boiska dla sportów wodnych. A więc w zimie będzie stworzony hokey na lodzie oraz zawody i popisy łyżwiarskie, zaś latem zawody pływackie, skakane z z trampolin i kajakowanie 1057kr

—ooo—

TEATRZYKA

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj we wtorek wieczorem po cenach zniżonych Orkana „Pomsta" w opracowaniu scenicznem Juljusza Osterwy, w reżyserji Stefana Turskiego.

— **NAJBLIŻSZE PRELEKCJE TEATRALNE.** Prelekcję „O twórczości Chestertona" poprzedzającą premjerę „Magji" wygłosi prof. U. J. dr. Roman Dyboski jutro we środę o godz. 7 wieczorem w Kollegjum Wykładów Naukowych. Prelekcję- wieczór dyskusyjny na temat „Egipska pszenica" a teatr współczesny" zagai prof. dr. Zdzisław Jachimecki w dniu dzisiejszym o godz. 7 wieczorem w gmachu Collegjum Novum U. J. Po prelekcji odbędzie się dyskusja z udziałem zaproszonych artystów, krytyków i publiczności.

— **„MAGJA"** Gilberta Chestertona dana będzie na IV. premjerze taetru w opracowaniu scenicznem dyr. Juljusza Osterwy Dekoracje według projektu art. mal. Stefana Falsztyńskiego

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś we wtorek o godz. 9-ej wiecz. powtórzenie sztuki Asza „Onkel Moses", która na premjerze doznała niezwykle przychylnego przyjęcia ze strony licznie zebranej publiczności. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischbab, Grodzka 46 a od godz. 6-ej przy kasie teatru.

— **„TĘCZA NAD KRAKOWEM".** Dziś w „Bagateli" entuzjastycznie przyjmowana rewja „Tęcza nad Krakowem" w wykonaniu Wermińskiej, Sokołowskiej, Kozłowskiej, Sempolińskiego, Sulimy, Jaszczotła, Elvi, Mortieffa Cywińskiego, zespołu „Revellersów Bagatela" i innych. Bilety w kasie Bagateli.

— **VITTORIO WEINBERG,** świetny barytonmedjolańskiej „La Scali", budzący zachwyt nie tylko szlachetnością głosu, ale również mistrzowską interpretacją wykonywanych aryj i pieśni, wystąpi dziś we wtorek 18 bm. w Starym Teatrze.

W programie wykona artysta m. in. szereg charakterystycznych pieśni żydowskich.

— **JAN KUBELIK,** jeden z najświetniejszych wirtuozów gry skrzypcowej wystąpi we środę 19 bm. w Starym Teatrze. Fenomenalna technika, piękny ton, słodkie piano, a przytem niezwykła muzykalność i interpretacja, oto znamiona tego wyjątkowego skrzypka- wirtuoza, którego występy ściągają zawsze licznych wielbicieli jego mistrzowskiej gry.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 8 wiecz.: „Pomsta".
Środa 8 wiecz.: „Egipska pszenica".

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek 9 wiecz.: „Onkel Moses".
Środa 9 wiecz.: „Onkel Moses".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Tęcza nad Krasowem" (rewja).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Pociąg samobójców" (Georg Colin, Wanda Greville).
APOLLO: „Kochaj mnie dziś" (Jeanette Mac Donald, Maurice Chevalier).
DOM ŻOŁNIERZA: „Trujący kwiat" (Lili Danita).
PROMIEŃ: „Indyjski grobowiec" (Mia May, Konrad Veidt).
SZTUKA: „Musisz być moją" (Roger Treville)
SŁOŃCE: „Kochanka apasza" (Malicka i Brodzisz).
UCIECHA: „Buster się żeni". Przed filmem koncert orkiestry.
WANDA: „Zemsta nietoperza" (Anny Ondra i Iwan Petrowicz)

Straszny samosąd z powodu zaginięcia krowy

Trzech Hindusów morduje naoślep kilkunastu mahometan

Londyn. 17. 10. (L) Według doniesień z Kalkuty, w małem miasteczku Budhata w Indjach dokonano strasznej zbrodni. Trzech Hindusów, którym zginęła krowa, podejrzewając, iż czynu tego dokonali mahometanie, **uzbroili się w broń palną i biegając po ulicach miasta, strzelali do każdego napotykanego mahometanina, zabijając w ten sposób 8 osób. Poza tem 9 osób zostało ciężko ranionych.** Szaleńcy udali się następnie do pobliskiej wioski i **tam zabili w ten sposób jeszcze 9 osób.**

Dwie katastrofy kolejowe

Paryż. 17. 10. (B) Przy wjeździe na stację kolejową Cerences w departamencie Manche **zderzył się wczoraj wieczór pociąg osobowy z pociągiem towarowym,** wskutek czego kilka pierwszych wagonów pociągu osobowego i szereg wagonów towarowych uległo zniszczeniu.

Podczas katastrofy **7 osób zostało zabitych a 15 odniosło rany.** Katastrofę zawinił urzędnik ruchu, który zezwolił pociągowi towarowemu przetaczać, mimo, że wiedział o zbliżającym się pociągu osobowym.

Wiedeń. 17. 10. (W) Na dworcu w Innsbrucku wykoleił się dziś ostatni wagon wjeżdżającego pociągu osobowego, wskutek czego **dwie osoby zostały zabite zaś kilku podróżnych odniosło lżejsze rany.**

Krwawy bunt w więzieniu

Montgomerry. 17. 10. PAT. W tutejszym więzieniu zbuntowali się więźniowie w liczbie 950. Policja więzienna zmuszona była do **użycia broni palnej, zabijając jednego więźnia i raniąc 23.**

Luksusowy hotel na Riwierze — pastwą pożaru

Strata 15 miljonów franków

Paryż. 17. 10. (B) Jeden z najwspanialszych hotelów Riwjery francuskiej, jaki znajdował się na przylądku San Martin koło Mentony **padł ubiegłej nocy pastwą pożaru.** Mimo natychmiastowej pomocy pożar strawił wspaniały budynek doszczętnie, **wyrządzając stratę 15 miljonów franków.**

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 17. 10. 1932. **Akcje lekko mocniej. Dolar bez zmiany.**

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Pożyczka inwestycyjna 97.50, 3-proc. Pożyczka Budowlana 38.75, 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 50.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło nastrój lekko mocniejszy. Zapotrzebowanie silniejsze dla papierów procentowych. Znaczniejszych obrotów dokonano 3-proc. Pożyczką Budowlaną po kursie ustalonym bez zmiany. Z innych robiono 4-proc. Prem. Poż. dolarową i 4-proc. Prem. Poż inwestycyjną nieco mocniej. Obroty na ogół znaczniejsze.

Na pogiełdziu robiono jedynie Jaworznem po kursie 11.40—12. Ruch słaby.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Podaż dostateczna przy małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91, czeki bankowe 8.91 i pół do 8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 30.65—30.80. Frank szwajcarski 172—172.40. Marka niemiecka 211.75—212.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17. 10. PAT. Akcje: Bank Polski 88, 88 i pół, Lilpop 3.50, tendencja przeważnie mocniejsza. **Pożyczki:** 3-proc. budowl. 38 i pół, 38.35, 4-proc. inwest. 96 i pół, 4-proc. inwest. ser. 103 6-proc. dolar 55 i trzy czw., 4-proc. dolar. 43 i trzy czw., 7-proc. stabil. 54 i pół, 53.13, 53.40, (61 i pół sekt), Listy zast. BGK. bez zmiany, tend. niejedn.

Dewizy: Londyn (30.72, 30.71), 30.86, 30.56, Nowy Jork 8,913, 8.933, 8.893, telegr. 8.918, 8.938, 8.898, Paryż 35.01, 35.10, 34.92, Praga 26.40, 26.46, 26.34, Szwajcarja 172.25, 172.68, 171.85, Włochy 45.67, 45.89, 45.45, Berlin w obrot. nieof. 211.90.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 17. 10. 1932. Ceny tranzakcyjne: żyto 55 ton 15.60, owies 25 ton 15 i pół; ceny orjentacyjne: żyto 15 i jedna czw. do 15.45, pszenica 23 i trzy czw. do 24 i trzy czw., owies 15—15 i jedna czw., mąka żytnia 65-proc. 23 i pół do 24 i pół, pszenna 65-proc. 37 i jedna czw. do 39 i jedna czw. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 17. 10 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.50—169.50, Budapeszt 124.295, Londyn 24.50—24.70, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.82—27.98 Warszawa 79,31—79.79, Zurych 136.95—137.75, Amerykańskie 06.50—712.50, Niemieckie 167.90—169.10. Angielskie 24.33—24.57, Francuskie 27.70—27.90, Polskie 79.15—79.75, Szwajcarskie 136.45—137.65, Czechosłowackie 20.99 i pół do 21.15 i pół.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 19 i jedna czw., Rima 26, Karpaty 1.21, Galicja 12.80, Alpiny 12.10.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 17. 10 PAT. Paryż 20.32 i trzy czw., Londyn 17.83 i pół, Nowy Jork 5.17 11/16, Belgja 71.95, Włochy 26.50, Berlin 123.07 i pół, Praga 15.34 Warszawa 58.05, Bukareszt 3.07.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 15. 10. Dillonowska nienot. Stabilizacyjna 52. Dolarowa 54.50. Warszawska nienot. Śląska 40.50. Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 17. 10. Cynk dost. natychm. 14 1/2, termin. 14 13/16, cyna natychm. 151 1/2—151 5/8, termin. 152 1/8—152 1/4, Banka 160 1/2, Straits 157 1/2. ołów natychm. 11 3/4, termin 11 7/8, miedź natychm 31 13/16—31 7/8, termin. 32—32 1/16, Elektrolit 36 1/4—36 3/4.

Polska medjatorem w rokowaniach sowiecko-rumuńskich

Warszawa, 17. 10. Sin. Pol. Ag. Publ. ogłosiła udzielony Tassowi przez komisarza spraw zagranicznych Litwinowa wywiad omawiający przebieg rokowań z Rumunją o pakt nieagresji. Na skutek tego ukazał się w „Iskrze" następujący komunikat: Wywiad ten wywołał zainteresowanie w warszawskich kołach politycznych. Koła te podkreślają przedewszystkiem rolę medjacyjną Polski w rokowaniach rumuńsko-sowieckich. Polska bowiem, które sama podpisała już z Z. S. S. R. analogiczny pakt, zachowując przy tej sposobności jaknajdalej posuniętą lojalność wobec sprzymierzonej Rumunji, **starała się ułatwić zarówno Rumunji jak i Sowietom dojście do pomyślnego wyniku.** Polska podjęła się tej roli także z tego względu, że dotychczas oficjalne stosunki pomiędzy Rumunją a ZSSR nie są nawiązane.

Jeżeli chodzi o ostatnie rewelacje p. Litwinowa, to informacje posiadane przez polskie koła polityczne wskazują na to, że **rola dyplomacji polskiej została przedstawiona przez p. Litwinowa zgodnie z rzeczywistością w tych szczegółach, ktrre są znane w polskiem ministerstwie spraw zagranicznych.** Usuwają się natomiast z pod oceny opinji polskiej te części wynurzeń sowieckiego komisarza dla spraw zagranicznych, **które dotyczą bezpośrednio rozmów i stosunków pomiędzy nim względnie jego przedstawicielstwem a przedstawicielstwem Rumunji.** Wywiad p. Litwinowa nacechowany jest pesymizmem. Wbrew temu ocenia się w Warszawie możność dalszych rokowań sowiecko-rumuńskich **raczej pomyślnie.** Mimo., że rokowania te trwają tak długo i natrafiają na wielkie z obu stron trudności, **nie dają one jednak powodu do stawiania pesymistycznych horoskopów dla definitywnego zawarcia traktatu,** interesującego Polskę zarówno ze względu na stosunek szczerej przyjaźni łączący ją z Rumunją jak i ze względu na **ogólnoświatowy interes utrzymania pokoju i uporządkowania zagadnień Europy Wschodniej.** Zdaniem warszawskich kół politycznych, trudności stojące na drodze zawarcia tego traktatu **zostaną rychło usunięte** i sam projekt będzie mógł być podpisany w dobrem zrozumieniu interesów obu kontrahentów ku zadowoleniu obu stron. Niema bowiem względów tak ważkich i przeszkód tak poważnych, któreby podpisanie doniosłego paktu uniemożliwiły.

Przed trybunałem w Lipsku

Lipsk, 17. 10. (Sch) Po dwudniowej przerwie trybunał Rzeszy podjął dziś dalsze postępowanie w procesie konstytucyjnym Prus z Rzeszą. Jako pierwszy otrzymał głos delegat Prus **dr. Brecht.** Wedle stanowiska przedstawiciela Prus niema innego wyjścia, jak **zniesienie dekretu z 20 lipca a w razie potrzeby wydanie innego dekretu, odpowiadającego postanowieniom konstytucji.** Honor Prus żąda, aby zostały oczyszczone z zarzutu naruszenia obowiązku wobec Rzeszy. Po zniesieniu dekretu z 20 lipca dojdzie łatwiej do **dobrowolnej współpracy z kanclerzem,** względnie komisarzem Rzeszy.

Reprezentant Rzeszy dr. **Gottheiner** oświadczył, że krokiem z 20 lipca, uczynionym w granicach konstytucyjnych i posługując się środkami konstytucyjnemi chciał rząd **służyć narodowi i chciał oddalić od niego nieszczęście.** Zarządzenie skierowane było **przeciw premjerowi pruskiemu,** a przedewszystkiem przeciw odpowiedzialnemu za bezpieczeństwo wewnętrzne, pruskiemu **ministrowi spraw wewnętrznych.** Ustanowiony przez prezydenta komisarz chciał współpracować z innymi ministrami pruskimi, którzy mu to jednak uniemożliwi.

Przedstawiciel frakcji socjalno-demokratycznej sejmu pruskiego dr. **Heller** stwierdza stanowczo, że krok rządu Rzeszy **w żadnym wypadku nie da się pogodzić z treścią i sensem konstytucji.** Dalej mowca prosi o przesłuchanie narodowego socjalisty dr. Fricka w charakterze świadka na okoliczność, iż prowadzone były **pertraktacje v. Papena z Hitlerem** w sprawie usunięcia rządu pruskiego, a wreszcie stanowczo odpiera zarzut, jakoby między socjalistami a komunistami istniało porozumienie.

Do oświadczenia tego przyłączył się również przedstawiciel frakcji centrowej prof. dr. **Peters.**

Przedstawiciel Bawarji radca stanu v. **Jan** oświadcza, że **Bawarja obawia się, aby podobny los, jak Prusy, nie spotkał i tego drugiego największego kraju Rzeszy.** Podobne oświadczenie złożył reprezentant **Badenji dyr. ministerjalny Fecht.** Zaznaczył on przy tej sposobności, że jako urzędnik nie należący do żadnej partji musi stwierdzić, iż w ciągu 14-letniej pracy państwowej miał sposobność stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że **ministrowie socjalistyczni nigdy nie kierowali się innemi względami, jak względami interesu państwowego.** Rząd badeński jest w dalszym ciągu przekonany o słuszności skargi.

„Metody Papena prowadzą do - wojny!"

Oświadczenie przywódcy — socjalistów niemieckich

Berlin. 17. 10. (Sch) Przemawiając wczoraj na zgromadzeniu partji socjalno-demokratycznej **Otto Wels** poruszył m. in. zarzuty, jakie skierował podczas mowy wygłoszonej w Monachjum kanclerz v. Papen w stronę opozycji. Nawiązując do tych zarzutów, w których v. Papen nazwał wrogami narodu wszystkich tych, którzy nie popierają jego polityki zagranicznej, Otto Wels oświadczył: **„W miłości ojczyzny nie damy się prześcignąć nawet tym, którzy słowo „patriotyzm" stale noszą na końcu języka.** Nasze metody polityki są metodami pokoju, **ale metody stosowane obecnie przez baronów v. Papena w polityce zagranicznej prowadzą do wojny.**

W następstwie tej polityki Niemcy znalazły się **wobec nieufności większej części świata, podobnie, jak w r. 1914.** Metody, prowadzące do roku 1914 **zwalczamy wszelkiemi siłami.** Nazywanie nas z tego powodu wrogami ojczyzny jest potwornością, mogącą wyjść tylko z ust zdecydowanego wroga narodu".

Drobne wiadomości gospodarcze

Warszawa, 17. 10. Sin. Jak się dowiadujemy, w tych dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej zmieniające ustawę z 10. czerwca 1932 w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego. Rozporządzenie to przekaże ministrowi skarbu zwierzchni nadzór nad Bankiem Rolnym, wykonywany dotychczas przez min. reform rolnych a ostatnio przez ministra rolnictwa i reform rolnych.

— W kołach gospodarczych zwracają uwagę, że **z dniem 31 grudnia wygasają automatycznie ulgi taryfowe** dla całego szeregu towarów, zarówno przemysłowych, jak i rolnych, m. in. cukru, jęczmienia, bawełny, drzewa, obrabiarek itd. Ulg i te zostaną prawdopodobnie nadal przedłużone.

— Zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 14 miljonów złotych.

Z SALI SĄDOWEJ

Śmiertelna bójka

(rg) W kronice sądowej spotykamy często notatki o rozprawach, będących epilogiem wesołych zabaw we wsiach czy też w małych miasteczkach. Podobny wypadek znajdujemy poniżej:

18 czerwca br. odbywało się w domu Anastazji Głowackiej w Jaworznie huczne wesele. Przybyli liczni goście rekrutujący się z mieszkańców Jaworzna i okolicy, prócz tego przyszło jeszcze kilku, ale już nie na skutek zaproszenia gospodarzy, lecz znęceni okazją wesołej zabawy. Pomiędzy „legalnymi" gośćmi a intruzami doszło do kłótni, tak, że gospodyni zmuszona była przerwać zabawę i wyprosić gości z mieszkania.

Ciąg dalszy odbył się już na szosie. Jeden z uczestników, w czasie ogólnej bójki, uderzył swego przeciwnika, Władysława Buczka sztyletem w pierś, raniąc go śmiertelnie. Dwóch innych osobników zostało przez niego dotkliwie poranionych.

W dniu wczorajszym zasiadł sprawca na ławie oskarżonych przed Sądem krakowskim, oskarżony o zbrodnię zabójstwa i ciężkie uszkodzenie ciała Ignacy Tura, 22-letni robotnik z Jaworzna, nie przyznaje się do winy twierdząc, że uderzył przeciwnika w obronie własnej. 16-letni brat jego Karol oskarżony o pomaganie mu w zbrodniczym czynie.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał **zasądził** Ignacego Turę na dwa lata ciężkiego więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg lat trzech.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Stuhr, wotowali s. o. Solecki i s. o. Zacharski. Oskarżał prokurator dr. Kuc, bronił adw. dr. Aschenbrenner.

Trochę zastanowienia

Często jesteśmy świadkami oszczędności gospodarskiej, które, gdy się trochę zastanowić, rażą swym komizmem i... szkodliwością. Stół zastawiony jest drogiemi trunkami, kanapkami z kawiorem, łososiem i innemi smakołykami. Na tymże stole stoi pudło z papierosami „domowej roboty". Rozumie się, że nie pani domu ani pan domu papierosy te robią, a mają stałego dostawcę, którego nie wpuszcza się dalej, niż do przedpokoju... ach, bo on taki brudny... A ten on sam właśnie te papierosy wyrabia, własnemi rękami, a do pomocy ma jeszcze nieraz brudne, chore dzieci, żonę, szwagra i innych bliższych i dalszych członków rodziny. Ci mu segregują gilzy, podają, obcinają tytoń po nabiciu gilzy, pakują do pudełek itd. Oczywiście, że biorą każdorazowo gilzę ustnikiem do rąk, bo nie mogą jej brać za mnącą się bibułkę.

Ta sama pani kładzie gościom do czystych serwetek pokrajany chleb, by każdy, choć liczyć może na czystość swoich gości, nie brał, broń Boże, do rąk całego bochenka.

Papieroy, wyrabiane w powyżej opisany sposób, nietylko się samemu pali, lecz każe się gościom brać do ust. I to nazywa się oszczędnością. Oszukuje się Skarb, płaci się drogo za papierosy, bo niemniej, niż za przeciętne dobre papierosy monopolowe, wreszcie przenosi się bezpośrednio do ust wszelkiego rodzaju zarazki chorobotwórcze.

Rozumiemy dobrze, że biorąc takiego papierosa do ust, rzadko kto zastanawia się nad tem, przez jakie ręce przechodził. Jeżeli sobie jednak uprzytomnić, że po liczeniu pieniędzy, lub braniu do rąk innych brudnych rzeczy, przeciętnie czysty człowiek myje ręce, a ustnika papierowego umyć nie można — odejdzie chyba ochota kupowania papierosów z pod poły kręcących się po biurach i mieszkaniach brudasów.

C. L.

Min. Zaleski u Herriota

Paryż, 17. 10. (B) Premjer francuski Herriot przyjął dziś ministra spraw zagranicznych dra Benesza. Po odbytych rozmowach wydał premjer ku czci gości śniadanie, w którem oprócz obu wymienionych ministrów wzięli również udział ambasador polski Chłapowski i austrjacki minister spraw zagranicznych Hughes.

„Zemsta za Simmering"

Wiedeń, 17. 10. PAT. Na konferencji rektorów wszechnic wiedeńskich postanowiono zamknąć na 3 dni wszystkie wyższe uczelnie. Jak donoszą dzienniki, w dniu dzisiejszym rano na uniwersytecie i politechnice studenci narodowo-socjalistyczni, posiłkowani przez elementy niestudenckie rzucili się na studentów socjalistycznych i żydowskich z okrzykiem: **„Zemstwa za Simmering"** i poczęli ich okładać kastetami i prętami stalowemi. Do szczególnie gwałtownych wykroczeń doszło na politechnice, gdzie zraniono **dość ciężko 12 studentów.**

Dr Macek ponownie aresztowany

Wiedeń, 17. 10. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia, że w sobotę wieczór aresztowany został ponownie przywódca chorwackiej partji chłopskiej dr. **Macek.** Aresztowanie nastąpiło na podstawie ustawy o ochronie państwa i w związku z wywiadem, udzielonym przez ministra Maceka przedstawicielowi „Manchester Guardian".

Londyn, 17. 10. (L) W pobliżu Lowestoft w hrabstwie Norfolk zderzyły się dziś dwa holowniki angielskie, wskutek czego jeden zatonął. Z załogi liczącej 9 osób tylko 5 zdołano wyratować, podczas gdy dalsze 4 osoby utonęły.

Berlin, 17. 10. (Sch.) Powieściopisarz niemiecki Ryszard Skowronnek zmarł dziś w 70 r. życia na udar serca.

WOLNE POSADY

PRAKTYKANTA handlowego z lepszej rodziny przyjmie Mom Meblowy M. Pieszowski, Mały Rynek 2. 1070kr

NAUKA I WYCHOWANIE

NAUKA JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego, niemieckiego, osobno lub zbiorowo (zł. 5 miesięcz nie) w Instytucie Ansona Kraków, Szewska 17 — zastępuje pobyt zagranicą. Zamiejscowym wysyłamy samouczki „Argus", oparte na słynnej metodzie Ansona, umożliwiające naukę języków bez pomocy nauczyciela. Żądać prospektów. 1025kr

LEKCJE języka włoskiego pod kierunkiem P. Dr. Nelly Nucci na Kursach języków obcych. Rynek główny 23, III. piętro. — Informacje od godz. 12—1'30. 1072kr

MATRYMONJALNE

POSZUKUJĘ w celu matrymonjalnym dla mojej córki 30-letniej, wdowy, z chłopczykiem 7-letnim, posiadającej dobrze prosperujący sklep towarów mieszanych i bławatnych na wsi, w okolicy Cieszyna, zdolnego kupca. — Zgłoszenia pod „Przystojna wdowa" do Biura ogłoszeń A. Springera w Bielsku. 1060kr

Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę kierownika biura podatkowego przy Gminie żydowskiej.

Reflektuje się na siłę o wyższem wykształceniu, która pracowała na kierowniczem stanowisku większej instytucji lub przedsiębiorstwa handlowego. Wiek wymagany od 30—45 roku życia. Posada nadana będzie na razie prowizorycznie, a szczegółowe warunki zostaną z reflektantem omówione. Podania udokumentowane należy wnieść do biura Gminy żydowskiej do dnia 31 października b. r. włącznie.

W Krakowie, dnia 15 października 1932.

OGŁOSZENIE LICYTACJI ZASTAWOW.

Akcyjny Bank Hipoteczny, Filja w Krakowie, podaje do publicznej wiadomości, że w wydziale zastawniczym Banku, Rynek L. 21, odbędzie się dnia 14 listopada 1932 r. i dni następnych od godziny 9'30 rano, w obecności odpowiednich władz, w myśl art. 88 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1928 o prawie bankowem Dz. U. Rz. P. Nr. 34 poz. 321

PUBLICZNA LICYTACJA

na której zostaną sprzedane najwięcej dającemu kosztowności **zastawione w roku 1930 Nr. 15317, 16510, 17102, 20544 i od 1 lutego 1931 roku do 29 lutego 1932 roku, t. j. od Nr. 22281—29547, dotąd niewykupione.** Również ulegną sprzedaży zastawy z tego samego czasu pochodzące, dotąd częściowo tylko opłacone, a nie sprolongowane formalnie.

Uzyskana z licytacji zastawu nadwyżka, jaka powstanie po zaspokojeniu należności Banku, będzie w myśl ustawy w ciągu dwóch tygodni od dnia licytacji złożona do depozytu sądowego.

Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub sprolongowania wymienionych zastawów przed terminem licytacji, t. j. najpóźniej do dnia 12 listopada 1932 roku.

Kraków, dnia 1 października 1932 roku.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY FILJA W KRAKOWIE.

1061kr

SPRZEDAŻ

Ważne dla Pań! Magazyn mód „Diana" poleca eleganckie i szykowne kapelusze po 6 zł. Również przerabia według najnowszych żurnali po 2'50. Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 3 (Róg ul. Krakowskiej). 158g

DYWANY ręczne, kilimy „DYWAN" Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. Telefon 116-09. 121m

RÓŻNE

AKUSZERKA Sękowska przeprowadziła się na Osiedle oficerskie, Kraków, **ul. Zaleskiego 6.** 468

BLANKA Izraelowiczówna unieważnia świadectwo dojrzałości, wydane w r. 1928 przez Gimnazjum E. Orzeszkowej w Tarnowie. 1074

LEKARZ wszechstronny, praktyk długoletni — klinika zagraniczna — poszukuje miejsca na prowincji. Zgłoszenia: Dąb. Lwów, ul. Dąbrowskiego 18. 1798kr

OKAZJA. Wielkie przedsiębiorstwo węglowe w Krakowie, ze składami przy torze kolejowym, z zaprowadzoną długoletnią klientelą, poszukuje spólnika z odpowiednim kapitałem. Zgłoszenia pod „Okazja" do Adm. „Now. Dziennika". 490kr

POKÓJ dla 2 panów lub pań, z utrzymaniem lub bez — Dietlowska 111 drzwi 7. do wynajęcia. 393g

LOKALE

POKÓJ dla 1 lub 2 osób, z osobnem wejściem, z użyciem łazienki, przy ul. Starowiślnej, zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia Roth, Kraków, ul. Tomasza 15. 1063kr

DO WYNAJĘCIA od zaraz pokój z kuchnią i przedpokojem. Wiadomość w sklepie „Kamera" Szewska 27 202g

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) u samotnej wdowy, od zaraz: Bocheńska 8. I. piętro, m. 19. 488bp

IZBA HANDLOWA poszukuje SEKRETARZA

z odpowiedniemi kwalifikacjami i znajomością języków: polskiego, hebrajskiego i angielskiego. — Oferty tylko piśmienne z załączeniem referencyj kierować należy pod adresem: Izba Handlowa Polsko-Palestyńska, Warszawa, Królewska 18. 1065kr

Ofakim (Horyzonty)

Miesięcznik Pedagogiczny

wyd. przez Zarząd Główny T-wa „Tarbut" w Polsce.

Redaktor: **Dr. Zwi Zohar.**

Adres red. i adm.: Warszawa, Nalewki 2 a. — Cena egz. Zł. 1'50. Czasopismo hebrajskie na europejskim poziomie, niezbędne dla każdego nauczyciela żydowskiego.

POSZUKUJĘ mieszkania 1- lub 2-pokojowego z kuchnią, parter ew. I. piętro, na Kazimierzu albo na peryferjach Krakowa, za czynszem. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Listopad". 862sb

POSAD POSZUKUJ

RUTYNOWANY korepetytor poszukuje lekcyj z zakresu szkół powszechnych i średnich, klas niższych i wyższych. — Specjalność: matematyka, historja, germanistyka, judaistyka. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „W. O." do Adm. „N. Dziennika".

PRENUMERATA: w Krakowie z odbiorem w adm. miesięczn.	Zł.	6'00	kwartal.	Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	6'20	„	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„	„	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„	10'00	„	„	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświą

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana